22 maja zwyciężyła brygada towarzysza Maluka

(Telefonem z Gdańska)

We wczorajszym numerze podaliśmy przebieg walki o pierwszeństwo pomiędzy dwoma brygadami Stoczni Gdańskiej: im. Hibnera, prowadzoną przez tow. Józefa Maluka i im. Kniewskiego, prowadzoną przez tow. Jana Frankowskiego. Brygady te zawarły pomiędzy sobą umowę o współzawodnictwie, zobowiązując się wykonywać codziennie — brygada Maluka 170 proc., a brygada Frankowskiego — 175 proc.

21 maja zwyciężyła brygada Frankowskiego, przekraczając swoje zobowiązanie i osiągając 177 proc. normy. Brygada Maluka wykonała swoje zobowiązanie — 170 proc.

W dniu 22 maja brygada Frankowskiego wykonała 173 proc., Maluka zaś ponownie 170 proc. W brygadzie Frankowskiego wyróżnił się kol. Kortas, w brygadzie Maluka — kol. Szczygło.

Jak widzimy brygada Frankowskiego nie wykonała 22 maja swego zobowiązania (175 proc.), natomiast brygada Maluka idzie jak dotąd rytmicznie — 21 i 22.V. wykonała swoje zobowiązanie.

W dniu 22 maja zwyciężyła więc brygada tow. Maluka.

W. Gołąbek
Gdańsk

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 24 maja 1952 r. | Nr 123 (641 B | Cena 15 gr.



Chodź z nami, kolego! Harmonia gra!

Na wieży zegar ratusza wybił godzinę osiemnastą. Ulice Wrocławia zaroiły się od ludzi zdążających do teatrów, kin i parków. Przez cały dzień do późna w noc Wrocław tętni życiem.

Od strony Karłowic znad Odry wznosi się pieśń. Brzegiem Odry trzymając się pod ręce kroczy młoda szóstka: dwu pafawagowców, koleżanki z WZPO i USP oraz dwie studentki z medycyny. Przez chwilę cała szóstka zatrzymuje się pochylona nad Odrą, przyglądając się przy świetle zachodzącego słońca własnemu odbiciu w wodzie. Ale po chwili płynie już popularna wśród mieszkańców Wrocławia piosenka:

Wrocław także w piosence
swoją radość rozśpiewa
O kominach dymiących
za miastem
O dziewczynie idącej ze swym
chłopcem pod rękę
Po wysokim wybrzeżu
odrzańskim.

— Wiesz co, Danka — zwróciła się do medyczki Halina z WZPO — jakby było dobrze, żeby tak całą szóstką spotkać się na Zlocie w Warszawie...

Danka westchnęła.

— Tak spotkać się razem na Zlocie w Warszawie tak, jak spotykamy się tu, nad Odrą, byłoby przyjemnie. Ale nie zapominaj, Halu o tym, że tam pojadą najlepsi.

— To jasne, że ciamajdów i płaczków tam nie wyślą — odezwał się Staszek. Przed jego oczyma przesunęła się osiemnastka z brygady spawaczy — barczysty Heniek, z bażantową czupryną Lucek, Antek, Mietek, Edek.

— Nie ma co przejmować się! Od kogo, jak nie od nas samych zależy wyjazd na Zlot?

— Dobrze Wam mówić, a ja jeszcze mam cztery egzaminy do zdania, — spuszczając wzrok i jeszcze niżej pochylając się nad Odrą, odezwała się Hanka.

— Nam też nie idzie tak łatwo, jak może to sobie ktoś wyobraża. Przyjdź do nas do Pafawagu, zobaczysz, jak my pracujemy — a na pewno wtedy zdasz wszystkie swoje egzaminy. Ale dość już tego, śpiewajmy.

I znów nad Odrą popłynęła pieśń:

Wrocław także w piosence
radość swoją wyraża
Wszystko tutaj raduje
i wzrusza
Hymn młodzieży czerwonej,
Pafawagu wagony
I głos stary zegaru ratusza.

Coraz więcej młodzieży zaczęło się grupować wokół szóstki, coraz więcej głosów zlewało się w zgodną młodzieńczą pieśń.

— Patrz Staszek, o tam ktoś koło mostu stoi.

— Staruszku! Staruszku chodź do nas!

Chłopak początkowo zdradzał chęć ucieczki, lecz przestąpiwszy z nogi na nogę, widocznie zaniechał tego zamiaru. Powiedział tylko:

— A czego ode mnie chcecie? Ja was nie znam.

— Ale my ciebie znamy, staruszku! — wesoła jak zwykle zawołała Halina i zaśpiewała: „Oj ty stary nie kręć gitary.. chodź z nami, chodź z nami... — zawtórowała jej Danka. Chłopak ani się spostrzegł, jak był już w rozśpiewanym gronie młodzieży.

— Ano gadaj, coś za jeden — roześmiane twarze otoczyły chłopca.

— Wiek? Zawód?

Chłopak początkowo patrzył nieufnie, ale widząc naokoło siebie szczere, przyjazne twarze nabrał pewności siebie.

— Na imię mi Józek, mam szesnaście lat i uczę się na fryzjera, a nawet już pracuję w Spółdzielni Fryzjerskiej.

— To wcale nie przeszkadza, żebyś śpiewał razem z nami.

Długo jeszcze płynęły pieśni nad Odrą. Zbliżała się noc. Gęsta mgła płynęła nad rzeką. Zrobiło się zimniej. Z piosenką na ustach młodzież zaczęła rozchodzić się do domu. Została tylko nasza szóstka, a z nią Józek ze Spółdzielni Fryzjerskiej. Długo jeszcze rozmawiano o Zlocie. Józek zwierzył się, że chciałby bardzo jechać na Zlot, ale nie wie w jaki sposób, bo uważa, że pracuje w takim zakładzie pracy, gdzie nie podobna zasłużyć sobie na wyjazd.

Długo nasza szóstka tłumaczyła Józkowi, że na każdym odcinku pracy można pracować dobrze i ofiarnie, a praca taka na pewno spotka się z uznaniem i należytą oceną.

— Śpiewać ja lubię, a nawet jak niektórzy mówią, gram nieźle na harmonii — nabierając otuchy, mówił Józek.

— No to świetnie kolego „golibrodo", staniesz na eliminacje, jeżeli grasz dobrze na harmonii i może pojedziesz na Zlot.

— A teraz — do jutra! Przyjdź jutro tu, ale nie zapomnij wziąć harmonii — wołała w ślad za odchodzącym Józkiem wesoła gromada. Z oddali już padła odpowiedź:

— Przyjdę, na pewno! Przyjdę z harmonią, cześć! Do jutra!

ST. ZAKRZEWSKI
Wrocław

W górę sztandar współzawodnictwa zlotowego!

Założymy 100 nowych brygad produkcyjnych — postanowiła młodzież Zakładów Mechanicznych w Tarnowie

W pięknej świetlicy Zakładów Mechanicznych w Tarnowie, udekorowanej hasłami zlotowymi zebrało się 1.500 młodzieży. Młodzież zakładu podjęła zobowiązania na ogólną sumę 500 tysięcy złotych. A oto niektóre z nich:

— założyć 100 nowych brygad produkcyjnych

— wprowadzić na zakładach szybkościowe skrawanie i metodę Żandarowej

— zorganizować 20 brygad szturmowych

— przeszkolić: na 10 krótkoterminowych kursach zawodowych do końca roku 1.000 kolegów; na kursie czytania rysunków technicznych 110 kolegów

— przeszkolić na kursach ZMP-owskich i partyjnych 600 kolegów

— przeczytać „Zorany ugór", „Jak hartowała się stal", „Daleko od Moskwy", i „Poemat pedagogiczny"

— wyszkolić na majstrów w zawodzie tokarskim i frezerskim dwóch kolegów, traserskim jednego kolegę, szlifierskim — jednego i w ślusarskim — trzech kolegów

— przygotować do wstąpienia w szeregi Partii 30 najlepszych ZMP-owców

— pomóc w założeniu spółdzielni produkcyjnej w powiecie tarnowskim, a wszystkich ZMP-owców pracujących w naszym zakładzie, a mieszkających w Ciężkowicach przygotować do pracy organizacyjnej na wsi

— zdobyć 1.000 odznak SPO i BSPO; założyć sekcje ćwiczeń masowych i gimnastyki przyrządowej; wyremontować stadion sportowy ZKS Stal; rozegrać 50 spotkań sportowych w ramach łączności miasta ze wsią w celu upowszechnienia sportu; zdobyć 100 odznak klasyfikacji sportowych w kategorii młodzieżowej, — w kategorii klasy III — 50 odznak, w kategorii klasy II — 25, w kategorii klasy I — 2.

— założyć amatorski zespół sceniczny, nauczyć się w każdym kole po 3 piosenki masowe, stworzyć zespół tańców ludowych, zespół recytatorski i chóralny.

MICHAŁ SZNAPKA
Kraków

Zobowiązania padły... Więc już od dziś, od zaraz trzeba kontrolować ich wykonanie. Koledzy z Zakładów Mechanicznych w Tarnowie! Młodzież całej Polski wie o Waszych zobowiązaniach. Napiszcie nam, jak macie zamiar je kontrolować, jak pracuje u Was Komisja Współzawodnictwa Zlotowego, no i jak realizujecie to, czegoście się podjęli.

Czekamy na Wasze listy.

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna

POD HASŁEM: PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!

Sprawozdanie z 10 dnia obrad

OTWIERAJĄC DZIESIĄTY DZIEŃ OBRAD WIELKIEJ PRZEDZLOTOWEJ NARADY KORESPONDENCYJNEJ, PRZEWODNICZĄCA PROPONUJE WYSTOSOWANIE NASTĘPUJĄCEGO LISTU DO ZAŁOGI HUTY „BLACHOWNIA".

DO
ZAŁOGI HUTY „BLACHOWNIA"

Zabierając głos w piątym dniu naszej Narady tow. Zbigniew Szumiński ze Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy mówił między innymi o tym, że Zakłady Bydgoskie otrzymują z Waszej Huty źle wykonane odlewy, które narażają je i Waszą Hutę na straty oraz kompromitują załogę Huty „Blachownia".

Towarzysze z Zakładów Bydgoskich postanowili ostro wziąć się za brakorobów w swym Zakładzie, zorganizowali Punkt Kontrolny do walki z brakoróbstwem.

Członkowie tego Punktu wezwali Waszą załogę do zorganizowania podobnego Punktu.

Wraz z członkami Punktu Kontrolnego Zakładów Bydgoskich uczestnicy Narady i Czytelnicy „Sztandaru Młodych" oczekują od Was szybkiej odpowiedzi. Napiszcie czy Punkt już powstał i jak on pracuje. Opowiedzcie nam o innych środkach, jakie przedsięwzięliście przeciwko brakoróbstwu. Nie dajcie długo czekać na Waszą odpowiedź!

Za Prezydium Narady
(—) Mirosława Tomaszewska

PO ZATWIERDZENIU TREŚCI LISTU PRZEZ UCZESTNIKÓW NARADY PRZEWODNICZĄCA UDZIELA GŁOSU TOW. **TERESIE ŁUKASZEWSKIEJ**, KIEROWNICZCE BRYGADY MŁODZIEŻOWEJ W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH WYTWÓRCZYCH APARATURY NISKIEGO NAPIĘCIA.

Tekst wypowiedzi tow. Teresy Łukaszewskiej podamy w następnym numerze

12 lipca zapłoną neony w sklepach na MDM

Prace na Placu MDM mają być ukończone do Zlotu. Sklepy MDM muszą więc być gotowe już na 12 lipca, aby obsada sklepów mogła je zagospodarować. Toteż kierownictwo budowy opracowało nowy, skrócony terminarz robót i postawiło przed załogą prowadzącą roboty wykończeniowe w sklepach zadanie wykonania szturmowej pracy. Praca ta jest tym trudniejsza, że sklepy na Marszałkowskiej muszą być szczególnie pięknie i artystycznie wykonane.

Na naradzie robotników, techników i inżynierów 6-C (prace wykończeniowe), na którą przybył również naczelny architekt Warszawy — inż. Sigalin — załoga masowo podjęła zobowiązania. M. in. sztukatorzy ukończą swe roboty na [illegible] lipca. Tow. Pogorzelski w imieniu cykliniarzy zobowiązał się, że cyklinowanie będzie wykonane na 12 lipca. Kobiety pracujące przy robotach porządkowych postanowiły wykonywać stale 220 proc. normy. Liczne zobowiązania podjęły także brygady, pracujące w blokach przy Placu MDM. Tak np. młodzieżowa brygada Profeckiego podjęła zobowiązanie zlotowe: ukończyć roboty na 3 piętrach i klatce schodowej bloku 1-D do 26 maja, wykonując do 340 proc. normy. Profecki wezwał do współzawodnictwa drugą brygadę młodzieżową malarzy — Mieczysława Malinowskiego.

(j. z.)

Robotnicy belgijscy — budowniczym Nowej Huty

Budowniczowie Nowej Huty otrzymali od robotników miasta **Alost** w Belgii żywego białego gołębia wraz z serdecznymi życzeniami dalszych sukcesów.

Tow. Siekliński, przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju w Nowej Hucie przekazał gołębia wielokrotnemu przodownikowi pracy, murarzowi — Wł. Waldowskiemu i przodującej młodej brygadzistce — Annie Bolak.

Philipp Mueller poległ na polu walki

5 kwietnia Philipp Mueller skończył 21 lat. Nie będzie obchodził pierwszej rocznicy swego ślubu, ani pierwszej rocznicy urodzin swego syna. 11 maja przestał żyć.

Syn kolejarza spod Monachium, był Philipp Mueller zwykłym niemieckim chłopcem. Lubili go i szanowali koledzy. Wysłali go jako delegata młodzieży Zakładów EAW-Werke na Zlot do Berlina. Szedł przez granicę nocą, klucząc i zacierając ślady — uszedł psom policji Lehra. Przywiózł z Berlina dla młodzieży EAW-Werke gorący uścisk dłoni radzieckich, francuskich i polskich chłopców. Za to amerykański koncern, władający EAW-Werke, wyrzucił z pracy młodego niemieckiego chłopca.

(zdjęcie nr 1)



10 maja oficjalnie ogłoszono ponowne narodziny Wehrmachtu — odwetowej armii imperialistycznej. Przydano mu nazwę „armii europejskiej" i podporządkowano hitlerowskim generałom.

11 maja w zachodnio niemieckich miastach Niemcy wystąpili w obronie czci i honoru swojej ziemi — niemieckiej, a nie hitlerowskiej, czy adenauerowskiej. Szli ogromnymi pochodami i wołali: „Precz ze zbrodnią!", „Niech żyje pokój!". W mieście Essen szedł wśród 30.000 rówieśników Philipp Mueller. „Armia europejska" ma amerykańską broń, mają tę broń jej policyjne formacje. Kula trafiła Philippa Muellera w serce.

(zdjęcie nr 2)



„Achim jest z tygodnia na tydzień milszy. Rozumnie patrzy na świat swymi wielkimi oczyma. Pocałunek od tatusia został mu przekazany" — pisała tydzień temu Ortrud, żona Philippa Muellera (zdjęcie nr 3)

13 maja na ulicę Mannheimu, Hamburga i Kiel wyszły nowe tysiące młodych Niemców. Wołali: „Wieczne przekleństwo mordercom z Bonn. Pomścimy krwawy czyn oprawców z Essen!" Usunięty siłą z gmachu Parlamentu w Bonn deputowany komunistyczny, Heinz Renner, zakończył swe przemówienie protestacyjne do wielotysięcznego tłumu zebranego na placu.

O życie braci Philippa Muellera na całym świecie, o szczęście sióstr Ortrud Mueller, o piękne dzieciństwo rówieśników Achima Muellera toczy się walka przeciw imperialistom. Jej polem są dziś ulice wielu miast. Chwała poległym. W walce nie ustanie nikt.

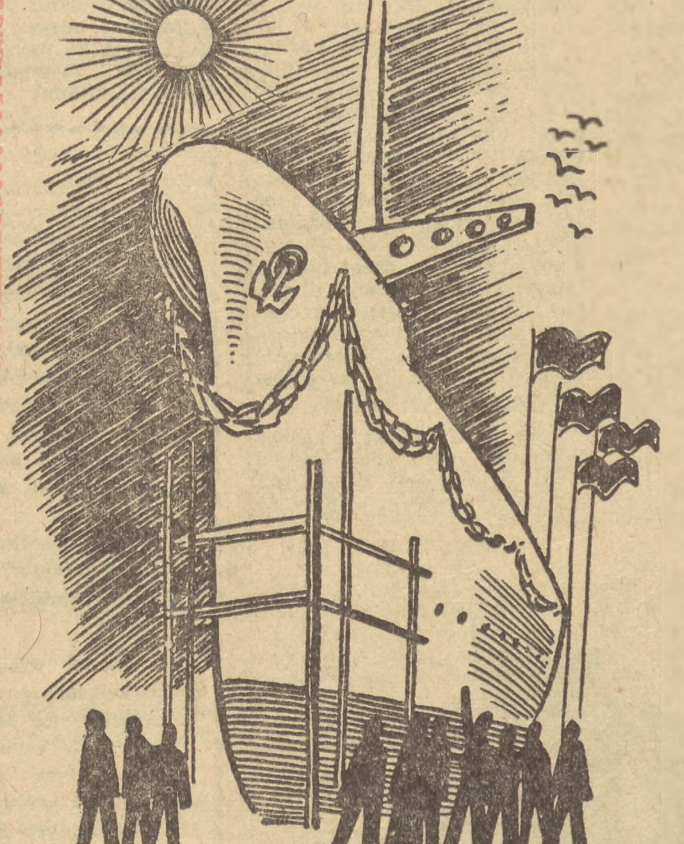


Błyskawica

SZTANDARU MŁODYCH Nr 4

23.V.52 r

Za 60 dni Zlot!



W Stoczni Gdańskiej walczą o pierwszeństwo brygady Frankowskiego i Maluka, które spisały między sobą umowę o współzawodnictwie

A Ty?

Czy Twoja brygada, koło, grupa zawarła już umowę o współzawodnictwie z kolegami z innych zespołów?

ZAWIERAJCIE UMOWY O WSPÓŁZAWODNICTWIE ZLOTOWYM! KONTROLUJCIE PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA CODZIENNIE!

WYTNIJ I WYWIEŚ W SWEJ GROMADZIE, ZAKŁADZIE PRACY

NAD APELEM ZLOTOWYM

Patrzy na nas młodzież krajów kapitalistycznych

MIAŁ 20 lat. Nazywał się Filip Mueller. Zginął kilka dni temu w Essen z rąk faszystowskiego zbira podczas wielkiej demonstracji młodzieży przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Oddał co miał najdroższego — życie, za wielką sprawę pokoju. Zginął, ale pozostały setki tysięcy takich jak on młodych Niemców, którzy nie chcą dopuścić, by słowo „Niemiec“ było znowu postrachem dla polskich i francuskich rówieśników. Pozostały setki tysięcy młodych Niemców, którzy walczą o prawo gospodarzenia w swoim kraju — bez amerykańskich okupantów i wysługujących się im rodzimych kapitalistów, obszarników i innych zdrajców własnego narodu.

Nie załamują ich więzienia, prześladowania, poniewierka, nawet śmierć. Walczą o ojczyznę wolną od nędzy i wyzysku, o prawo do twórczej, pokojowej pracy, do szczerej, młodzieńczej radości, o braterstwo i przyjaźń ze wszystkimi narodami.

W jednym szeregu z nimi idą bohaterowie Korei i Vietnamu, bracia i siostry Raymonde Dien i Henri Martina, greckie dzieci dręczone w obozie śmierci na Makronissos.

O tym, że warto się bić, mówią im wszystkim wspaniałe budowle komunizmu w Związku Radzieckim, przez ludzi pracy i dla ludzi pracy wznoszone, mówią osiągnięcia krajów rządzonych przez robotników i chłopów, a między nimi i Polski.

Z sympatią i podziwem wita postępowa młodzież krajów kapitalistycznych i kolonialnych każde nasze osiągnięcie. Każdy nasz sukces jest jednym argumentem więcej wobec chwiejnych i niezdecydowanych, tkwiących w zastarzałych przesądach, otumanionych wrogą ludowi propagandą.

Młodzież krajów rządzonych przez pieniądz wie o każdej naszej trudności (o czym szybko donosi w możliwie wyolbrzymionej i sensacyjnej formie chociażby służąca kapitalistom prasa), bacznie obserwuje, jak łamiemy przeszkody na drodze do lepszego życia. Każde nasze zwycięstwo jest dla nich nauką na dziś i jutro, natchnieniem do dalszej, uporczywej walki.

Wiedzą chłopcy i dziewczęta znad Renu i Amazonki, znad Ebro i Nilu, że każde umocnienie naszego ludowego państwa oznacza umocnienie światowego ruchu pokoju, odsuwa groźbę wojny, zmusza podżegaczy wojennych do ustępstw i na rzecz własnego, okrutnie wyzyskiwanego narodu.

Nasza przyjaźń z młodzieżą krajów kapitalistycznych i kolonialnych nakłada więc na nas poważny obowiązek — służenia ojczyźnie ze wszystkich sił, na jakie stać nasze młode umysły i serca, przyspieszania jej rozwoju i zwiększania jej siły. Im piękniejszy i silniejszy staje się nasz kraj, tym bardziej wyrastają siły światowego obozu pokoju, tym śmielej i pewniej walczy każdy wyzyskiwany w krajach kapitalistycznych i kolonialnych z groźbą nowej wojny, z uciskiem narodowym i społecznym.

Ich walka jest naszą walką. Nasze zwycięstwa w walce o pokój i Plan 6-letni są i ich zwycięstwami. Dlatego też Apel ZG mówi: „Z sympatią i nadzieją patrzy na nas młodzież krajów kapitalistycznych, bo każdy nasz zwycięski wysiłek dodaje jej otuchy w walce o zerwanie kajdan wyzysku i niewoli“.

Z. M.

Na półmetku rozgrywek o Puchar Zlotu

Pierwsza runda rozgrywek o Puchar ZMP przemianowanego celem uczczenia Wielkiego Zlotu Młodych Przodowników — na Puchar Zlotu, została zakończona Jedynie w grupie B mają do rozegrania po jednym jeszcze meczu krakowskie Ogniwo i radliński Górnik.

Dotychczasowy stan rozgrywek — wystarczy tylko spojrzeć na tabelę Pucharu — wskazuje, że **nie ma jeszcze zdecydowanych kandydatów do spotkania finałowego,** w którym zespoły walczyć będą o zaszczytną nagrodę.

Idea Pucharu zwycięża

Kiedy ogłoszono rozgrywki o Puchar ZMP, które ze względu na przygotowania naszych czołowych piłkarzy do letnich igrzysk olimpijskich miały zastąpić doroczne rozgrywki ligowe, było wielu, którzy powątpiewali w powodzenie tej imprezy. Jedni twierdzili, że rozgrywki pucharowe nie będą popularne drudzy zaś, że na skutek wybitnego odmłodzenia zespołów ligowych i braku czołowych piłkarzy w rozgrywkach, obniży się poziom rozgrywek.

6 kwietnia rozpoczęły się pierwsze spotkania pucharowe. Na boiskach stolicy, Krakowa, Śląska, Poznania w zespołach ligowych zamiast wielu znanych piłkarzy grają młodzi zawodnicy; wielu z nich po raz pierwszy bierze udział w tak poważnej i odpowiedzialnej imprezie. Na boiskach popisywała się młodzież, niedoświadczeni jeszcze piłkarze, a na trybunach przyglądały się ich grze dziesiątki tysięcy publiczności. Powitała ona z uznaniem rozgrywki pucharowe, ze zrozumieniem tym większym, że przecież idea Pucharu, to wielka szansa dla młodzieży, która w rozgrywkach pucharowych ma zdobyć doświadczenie i rutynę, ma nauczyć się gry koleżeńskiej i zespołowej

Mecze pierwszego okresu rozgrywek o Puchar Zlotu dowiodły, że **młodzi piłkarze stale podnoszą swój poziom.** Na wyróżnienie zasługują tutaj młodzi zawodnicy Budowlanych — Chorzów, którzy odnieśli kilka zasłużonych zwycięstw nad mocnymi przeciwnikami.

Dziesiątki tysięcy widzów na meczach pucharowych — to dowód popularności rozgrywek.

Ani jedn j kary

O tym, że obecnie na półmetku, rozgrywki o Puchar Zlotu dobrze spełniają swoje zadanie, świadczy m. in. fakt, że **w pierwszej rundzie rozgrywek Wydział Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKKF nie ukarał ani jednego piłkarza — uczestnika Pucharu Zlotu, jakąkolwiek karą.** Fakt ten notujemy z tym większą radością, że w naszym piłkarstwie na przestrzeni ostatnich choćby kilku lat sporo było dyskwalifikacji, nagan i ostrzeżeń. Ani jedna kara dla uczestników Pucharu to jest **największy sukces Pucharu Zlotu, wielki sukces samej młodzieży.**

Ten sukces należy teraz pogłębić

Trzeba zatem, aby organizacje zetempowskie i zrzeszenia sportowe prowadziły w tych ośrodkach, z których wywodzi się młodzież — uczestnicy rozgrywek pucharowych bardziej natężoną pracę uświadamiająco - propagandową. W jej wyniku piłkarze powinni stać się aktywnymi agitatorami idei Zlotu i propagatorami zlotowego współzawodnictwa sportowego i współzawodnictwa pracy wśród swego najbliższego otoczenia, przede wszystkim wśród swoich towarzyszy nauki ze szkół i zakładów produkcyjnych.

Więcej młodzieży na rozgrywkach

Puchar Zlotu jest imprezą, której zadaniem jest wychowywać i uczyć oraz przyciągać do piłkarstwa jak największą liczbę młodzieży

ZMP-owcy **Poznania** chodzą na mecze pucharowe w zorganizowanych grupach, dając przykład reszcie publiczności, jak należy zachowywać się na meczu. Jednakże w innych miastach **organizacje ZMP-owskie nie przejawiły dotąd należytej dbałości o zapewnienie prawdziwie sportowej atmosfery wśród publiczności na rozgrywkach pucharowych.** Na jednym z ostatnich meczów pucharowych w stolicy niezadowolona z orzeczeń sędziego grupa chuliganów obrzuciła boisko odpadkami z owoców i kamieniami.

Warto korzystać z przykładu Poznania; **w drugiej rundzie rozgrywek chcemy spotykać na widowniach stadionów liczne zorganizowane grupy młodzieży, gorąco oklaskujące rzeczywiście lepszych na boisku, ostro przeciwstawiające się szowinizmowi klubowemu i chuligańskim wybrykom.** Trzeba też aby organizacje zetempowskie więcej uwagi niż dotychczas poświęciły popularyzacji rozgrywek pucharowych i ich zadań wśród młodzieży, aby współdziałały z organizatorami rozgrywek w przygotowaniu spotkań na swoim terenie.

Uczmy się od widza radzieckiego

Warto też tutaj z okazji ostatnich dwóch spotkań reprezentacji Polski z drużyną Moskwy przypomnieć zachowanie się publiczności radzieckiej i wysoce sportową atmosferę, jaka towarzyszyła tym spotkaniom.

Publiczność radziecka przyjęła porażkę swoich zawodników tak, jak na to zasłużyli—obiektywnie, a w pełni zasłużone zwycięstwo zespołu polskiego niemilknącymi brawami. Z uznaniem przyjęła publiczność radziecka dobrą grę Polaków i w drugim spotkaniu, które zakończyło się porażką Polaków, co nie przeszkodziło jej również w obu spotkaniach gorąco dopingować swoich piłkarzy.

Braki w dekoracji

Chcielibyśmy także zwrócić uwagę organizatorów spotkań o Puchar Zlotu, jak również organizacji zetempowskich, na **brak odpowiedniej dekoracji na stadionach** w czasie spotkań pucharowych, na brak haseł i transparentów, słowem na brak tego wszystkiego, co optycznie przypominałoby na każdym kroku, że impreza odbywa się dla uczczenia wielkiego Zlotu Młodych Przodowników. I to zaniedbanie należy nadrobić w drugiej rundzie rozgrywek.

RYSZARD ZDEB

PRASA PISZE O ZLOCIE

GŁOS PRACY

Organ Centralnej Rady Związków Zawodowych, zamieścił w dniu 20 maja br. artykuł wstępny, który podajemy poniżej ze skrótami:

„W wielkiej akcji współzawodnictwa zlotowego młodzieży poważną rolę mają do spełnienia związki zawodowe. Kampania przedzlotowa ożywi pracę wszystkich ogniw związkowych wśród młodzieży i zapoczątkuje systematyczność tej pracy. Zarządy okręgowe związków zawodowych, rady zakładowe i dyrekcje zakładów, w ścisłym współdziałaniu z zarządami zakładowymi i kołami ZMP winny okazać młodzieży jak największą pomoc w przygotowaniach do Zlotu i organizowaniu współzawodnictwa zlotowego.

We wszystkich zakładach pracy powstają komisje współzawodnictwa zlotowego, w skład których wejdą m. in. przedstawiciele rad zakładowych. Rady zakładowe powinny otoczyć te komisje szczególną troskliwością i pomagać im w organizowaniu nowych brygad produkcyjnych, w upowszechnianiu przodujących metod pracy itp. Rady zakładowe winny rozwinąć szeroką akcję kulturalno - oświatową i propagandę sportu wśród młodzieży, organizować zespoły artystyczne, oświatowe, samokształceniowe, koła sportowe itp. Szczególną opieką trzeba otoczyć młodzież w DMR i hotelach robotniczych.

Mobilizując młodzież do współzawodnictwa o najlepsze osiągnięcia produkcyjne i kulturalno - oświatowe, rady zakładowe winny otoczyć je troskliwą opieką socjalno-bytową, usuwając dotychczasowe niedociągnięcia w tej dziedzinie, zwłaszcza na terenie DMR i hoteli robotniczych.

Do sprawnego wykonania tych zadań przyczynić się mogą wspólne narady aktywu związkowego z ZMP.

Młodzież czeka na pomoc związków zawodowych. I kiedy na wielkim Zlocie najlepsi przedstawiciele młodzieży polskiej złożą zwycięskie meldunki o szybciej, taniej i lepiej wykonanych planach produkcyjnych w fabrykach i na roli, o osiągnięciach w nauce i pracy społecznej oraz kulturalno - oświatowej — związki zawodowe, jeżeli dobrze wywiążą się ze swoich zadań, będą mogły z dumą stwierdzić, że ich pomoc i opieka również przyczyniły się do osiągnięć młodzieży“.



„BLIŹNIAKI“

Wieczór we wsi Kuźminskoje

We wszystkich mieszkaniach i na ulicznych latarniach wsi Kuźminskoje jarzy się światło elektryczne. Głośnik umieszczony na wiejskim placu niesie daleko dźwięki walca. Przed kinem tłoczy się młodzież. Nowy film „Lekarz wiejski“ wyświetla się tu tego samego dnia co w Moskwie. W oczekiwaniu na rozpoczęcie drugiego seansu dziewczęta i chłopcy krążą w tańcu. Inni udają się do klubu. Idę i ja z nimi.

W jednej z sal wisi wielkie płótno „Kuźminska międzykołchozowa elektrownia na rzece Oce“. Z wysokiego brzegu widać błękitną wstęgę rzeki i zielone łąki. Rzekę przegradza betonowa zapora. Na prawym brzegu zapory stoi jasny budynek. Od niego ciągną się do wsi przewody elektryczne...

Wokół obrazu skupia się grupa młodzieży — członkowie kółka malarskiego. Nauczyciel rysunku, kierownik kółka, ciągnie dalej:

— Więc tematem dzisiejszych zajęć jest elektryfikacja wsi Kuźminskoje.. Elektrownię zbudowali sami kołchoźnicy. Energii starcza na cały rejon*) rybinski łącznie ze stacją maszynowo - traktorową, która jako jedna z pierwszych w kraju zaczęła pracować na elektrycznych traktorach. **Elektrownia zaopatruje w prąd 54 szkoły, 30 szpitali, 57 klubów i bibliotek, 16 młynów, wszystkie fermy hodowlane, 67 młócarń. W jednym naszym kołchozie im. Lenina 25 motorów elektrycznych zastępuje pracę dziesiątków ludzi.**

Przedstawcie na swoich obrazach, co przyniosła naszej wsi elektryczność. Tematów jest mnóstwo, zróbcie szkice i rysujcie.

— Ja narysuję swój traktor elektryczny — powiedział traktorzysta Siergiej Kolcow.

— Słusznie — potwierdził nauczyciel. Traktor elektryczny to bodaj że największa nowość w naszej wsi. A i temat jest ci bliski. Jak zamierzasz go pokazać?

— Na pierwszym planie traktor elektryczny ciągnie pięciokorpusowy pług z bronami. Na dalszym planie — linia transmisji elektrycznej i ruchoma podstacja...

Siergieja spotykam dziś na drugich z kolei zajęciach. Rano uczył się w szkole traktorzystów.

Jeszcze w 1949 r. na pola kuźminskiego kołchozu im. Lenina przyszło 9 traktorów elektrycznych. Długo musieli się wtedy uczyć traktorzyści, nim nauczyli się pracować na nowych traktorach. Potrzebne były umiejętności i nawyki w pracy z prądami wysokiego napięcia.

Obecnie rozpoczęto seryjną produkcję traktorów elektrycznych. Stacja maszynowo-traktorowa otrzyma dużą ilość nowych maszyn. Potrzebni są więc wysoko wykwalifikowani traktorzyści, mechanicy. Oto dlaczego założono szkołę traktorzystów, a ściślej elektrotraktorzystów.

Póki rozmawiałem z Kolcowem, wszyscy młodzi malarze wybierali sobie odpowiednie tematy.

— Ja chcę narysować młóckę za pomocą elektryczności — powiedział **Wiktor Antonow.**

Reszta członków koła zamierzała rysować elektryczne spawanie sprzętu rolniczego, radiowęzeł, prześwietlanie w gabinecie rentgenowskim, elektryczne strzyżenie owiec lub po prostu jedną z ulic wsi z przewodami elektrycznymi i transformatorem.

Wszedłem do następnej sali z napisem Kuźminskij radiowęzeł“. Kierownikiem jego jest syn kołchoźnika, **Mikołaj Rożkow.**

Przed demobilizacją z armii pisał on do swego ojca:

„...wkrótce wrócę do domu. Bardzo chciałbym żyć w rodzinnej wsi, a jednocześnie nie mam ochoty rozstać się ze swym nowym zawodem. Przecież jestem teraz radiotelegrafistą, a takiej pracy w naszej wsi, rzecz jasna, nie ma!...“

Ale Mikołaj nie wiedział, że w jego rodzinnej wsi zaszły duże zmiany i że potrzebowała ona nie tylko radiotelegrafistów, ale i inżynierów i rentgenologów i architektów...

Wielu spośród wiejskich chłopców i dziewcząt ukończyło wyższe studia i wróciło do pracy w kołchozie, inni pracują w różnych częściach kraju.

Pięciu byłych cieśli kołchozowych jest obecnie dyrektorami wielkich budowli, 25 dziewcząt i chłopców — inżynierami, 6 — lekarzami, wielu — agronomami. Dwóch mieszkańców Kuźminskoje zostało sekretarzami komitetów obwodowych partii, jeden redaktorem gazety. W tym roku ponad pięćdziesięciu ludzi studiuje na wyższych uczelniach. Część z nich zamierza po ukończeniu studiów pracować w rodzinnym kołchozie.

Kiedy wszedłem do radiowęzła, tam też odbywały się zajęcia. Nauczyciel fizyki **Aleksandrow** zaznajamiał amatorów radiotechniki ze schematem odbiornika. Rożkow natomiast sprawdzał aparaturę przed transmisją koncertu zespołu amatorskiego. Ale praca Mikołaja Rożkowa nie ogranicza się tylko do radiowęzła. W liście do przyjaciela z frontu pisał: „...Oprócz tego zostałem aktorem, czego bym nigdy nie przypuszczał. Do naszego kółka należy ponad 20-tu ludzi. Są i nauczyciele Prokimow i Tałanowa, kołchoźnice Pliuchina i Rakitnaja, bibliotekarz Seleźniow, kierownik poczty Jeraszyn i zastępowa pionierów N Końkowa...“

W klubie odbywała się także próba chóru. Jego kierownikiem jest stolarz Iwan Dawydkin. W bibliotece, która posiada blisko trzy tysiące tomów, zmieniano książki, dzielono się spostrzeżeniami na temat przeczytanej lektury.

A w laboratoriach odbywały się w tym czasie zajęcia trzyletnich kursów agrotechnicznych.

Wychodzę na ulicę razem z Rożkowem. Noc. W oknach klubu gasną ostatnie światła. Ale jednocześnie, jakby na zmianę zapalają się światła na końcu wsi w fermach hodowlanych. Zaczyna się nowy pracowity dzień kołchozu.

A. N.

*) rejon — odpowiednik naszego powiatu.

Film FILM Film FILM Film

„Pełną parą“

Tematem nowego filmu węgierskiego pt. **„Pełną parą“** jest walka o większą wydajność pracy w transporcie, o zwycięską rewizję starych, przestarzałych norm. Akcja filmu toczy się wokół walki „o 2.000 ton“ w kolejnictwie, to znaczy o zwiększenie ilości materiału, przewożonego przez jeden parowóz. Większy transport przewieziony przez jeden parowóz — to oszczędność czasu i paliwa, to lepsze i większe zaopatrzenie fabryk w niezbędne dla ich pracy materiały.

Film pokazuje źródła tego ruchu, pokazuje, że inicjatywa kolejarzy wyrosła z ich wzrastającej świadomości i poczucia współodpowiedzialności za losy kraju Kolejarze wiedzą, że od działania transportu zależy wydajność produkcyjna fabryk, które są przecież wspólną własnością narodu i dla tego narodu pracują. Stąd troska o polepszenie swej pracy, o lepsze wykorzystanie maszyny Film podkreśla także mocno rolę przykładu, jaki dla kolejarzy węgierskich stanowi praca kolejarzy Związku Radzieckiego. Ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w węgierskim kolejnictwie rodzi się w oparciu o doświadczenia przodujących kolejarzy ZSRR

Inicjatorzy ruchu racjonalizatorskiego w transporcie mieli dużo trudności do przezwyciężenia. Poważną przeszkodę stanowiły przestarzałe i biurokratycznie utrzymywane w mocy przepisy, grożące karami za przekroczenie normy 1.200 ton na jeden parowóz Przeszkadzał prowadzący krecią robotę wróg, nie cofający się przed sabotażem, aby tylko zdezorganizować transport i nie dopuścić do wzrostu wydajności pracy w kolejnictwie. Lecz opieka partii i rządu, czujność samych kolejarzy pozwoliły przezwyciężyć biurokratyczne przeszkody i zdemaskować wroga. Za święcącymi pierwsze triumfy inicjatorami ruchu „2.000 ton“ poszły szerokie rzesze kolejarzy. Wzrost wydajności pracy w transporcie umożliwił zaspokojenie potrzeb szybko rosnącego socjalistycznego przemysłu.

Na przykładzie przodujących kolejarzy Pongacza (aktor **F. Bessenyei**) i Szabo (aktor **J. Sinkovics**) film przekonywająco pokazuje źródła tego ruchu i entuzjazmu jego inicjatorów. Posiada on jednak także poważne braki

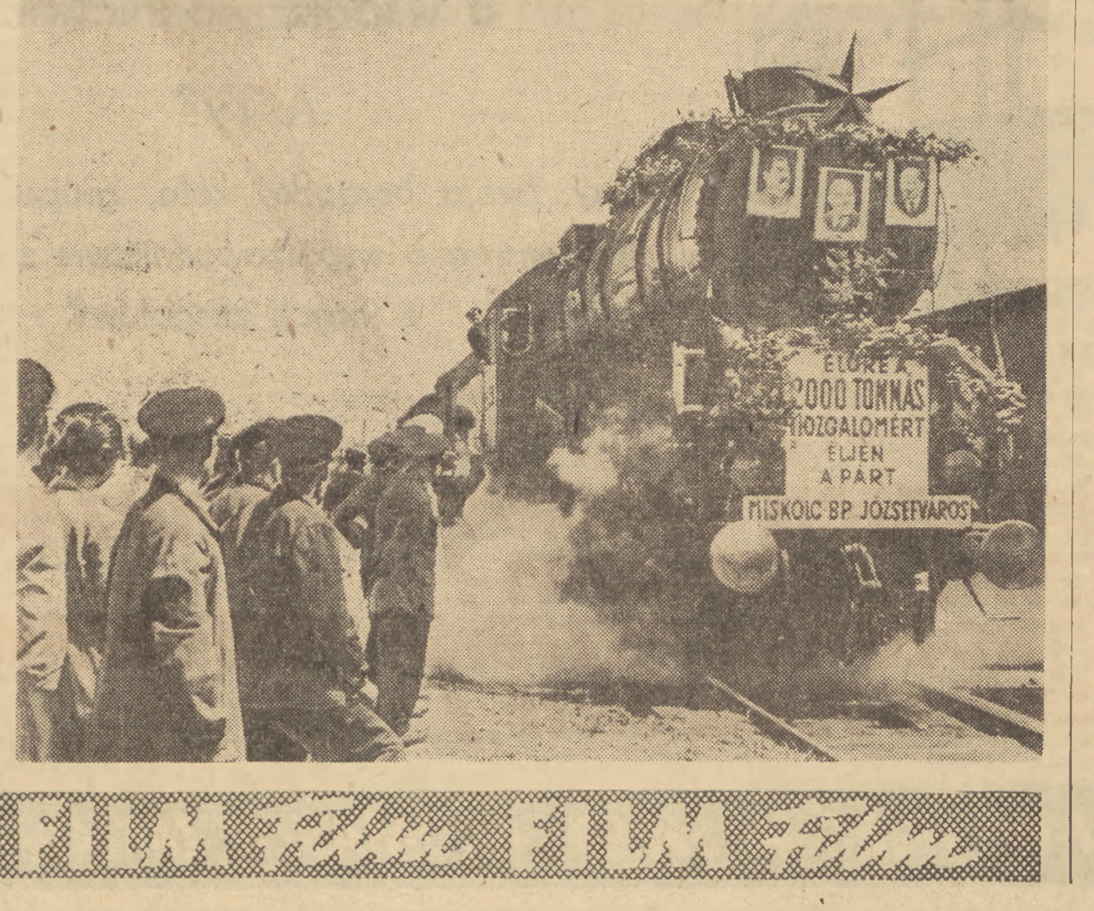
Nie pokazuje on prawie wcale swych bohaterów poza pracą. Brak w filmie ich życia osobistego, przeżyć, wahań i myśli. Słowem — brak psychologicznego pogłębienia sylwetek bohaterów. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że bohaterzy nie mówią o niczym innym poza pracą i parowozami. W związku z tym mamy w filmie ludzi-symbole, ludzi — reprezentantów pewnych poglądów, ale nie mamy ludzi w pełni żywych (może poza jednym Szabo).

Ten sam zarzut dotyczy w jeszcze większym stopniu postaci negatywnych, w których od razu można poznać wrogów. Twórcy filmu nie uniknęli tu schematu. Również epizodyczne postacie dwóch wywiadowców ludowej policji wyglądają, jak typowi detektywi w filmie sensacyjnym. Tu zawiniła błędna i przesadna mimika i sposób zachowania się aktorów.

Słabość opracowania i schematyczność zaciążyły na niemal wszystkich postaciach filmu. W gruncie rzeczy widz nawet niewiele wie, na czym polega praca pracownika politycznego parowozowni (gra tę rolę aktorka **E. Solenyi**), choć jest ona jedną z pierwszoplanowych postaci filmu. Spotykamy także w dramatycznej budowie filmu pewne dłużyzny, np. scena zabawy, w czasie której oczekiwanie widza na wiadomość o katastrofie będącej dziełem sabotażystów przeciąga się zbyt długo.

Film daje jednak widzowi polskiemu sporo wiadomości o życiu węgierskich kolejarzy i ich walce o wyższą wydajność pracy

JANUSZ BUDYNEK



Film FILM Film FILM Film

Zawsze pamiętaj: KOŻEDO!

Kto był w kręgu kolczastych drutów koncentracyjnego obozu, kto przeżywał noce podczas blokady domów, kto w czarne dni getta z zaciśniętym trwogą gardłem czekał na nową „akcję“ — dobrze zna i pamięta słowo „selekcja“.

Kto na własnych oczach stracił matkę, małe dziecko, widział ojca posyłanego do pieca, do gazu — ten pamięta słowo: selekcja. Ten pamięta wysmukłych, uśmiechniętych SS-manów w błyszczących ciemnych butach, nienagannie wyprasowanych spodniach, SS-manów trzymających w rękach cienką złowieszczą szpicrutę.

Na lewo krok znaczyło: śmierć. Na lewo krok znaczyło: obóz, komory gazowe, piec.

Na prawo krok znaczyło: życie. Na prawo krok znaczyło, że możesz jeszcze patrzeć, słyszeć, mówić, oglądać ludzi, drzewa, niebo.

Jak magiczna pałeczka opadała szpicruta, wyławiała z szeregów chorych, starych, dzieci, ludzi opornych o hardym spojrzeniu.

A magiczne, ogarniające ludzi drżeniem słowo brzmiało: selekcja.

Wtedy powtarzaliśmy sobie, że ci którzy nigdy faszyzmu nie przeszli, ci których nie zamykano do obozów — nie będą mogli pojąć treści słów: selekcja, blokada, akcja, łapanka...

Myśleliśmy — przeszło. Myśleliśmy — nie powtórzy się i nikt na szczęście naszych wycierpianych dni zrozumieć nie będzie w stanie...

I oto zza mgły czasu, spod ciężaru lat wróciły do nas te same słowa, te same czyny, ci sami ludzie.

I oto z dalekiej koreańskiej wyspy Kożedo, przez kolczaste druty obozu, poprzez wieżyczki z karabinami, poprzez krąg wartujących amerykańskich żandarmów biegną do nas słowa znajome, słowa upiory, słowa pogrzebane przez czas. Masowy rozstrzał, tortury, selekcja, na żywych ludziach eksperymenty zbrodnicze, potworne masakry.

I znów, jak przed laty wznosi się ręka — tym razem człowieka w amerykańskim mundurze — znów jak przed laty z tłumu wychodzą ci, których skazano na śmierć.

Na lewo krok, na rozstrzelanie. Na lewo krok, znaczy śmierć. Jeden za to, że ma poszarpany mundur, drugi za to, że za głośno mówił, trzeci za to, że jest ranny, a czwarty za to, że oczy jego hardo patrzą.

Jakże strasznie znajome czyny, jakże strasznie znajome obrazy:

„Zwiększono ilość stanowisk ogniowych wokół obozu. Utworzono specjalne stanowiska z worków z piaskiem, dookoła obozu stoją samochody ciężarowe z poczwórnymi ciężkimi karabinami maszynowymi... Komendant Kożedo Boatner wydał rozkaz, aby patrole obchodziły obóz w pewnej odległości od drutów kolczastych, aby dać karabinom maszynowym większe pole obstrzału...“

Znów jak przed laty na drutach kolczastych w świetle reflektorów widać sylwetkę martwego człowieka. Czy to Majdanek, Oświęcim, Dachau? Nie To KOŻEDO. Nowe nazwy w korowodzie upiornych słów: Katyń, Mathausen, Treblinka, Bełżec i Kożedo.

Trzeba umieć nienawidzieć, trzeba umieć z całego serca nienawidzieć faszyzmu i faszystów, tych którzy palili nasze wsie, tych co gipsowali usta skazańcom, a trupom wyrywali złote zęby, tych co z karabinu maszynowego strzelają do skośnookich koreańskich dzieci.

Trzeba tak nienawidzieć, jak pragnie się szczęśliwych dni, dobrej pracy i ust kochanego człowieka. Trzeba walczyć z amerykańskimi bandytami, swą pracą i po stokroć przysięgać zemstę tym, którzy planują, tym którzy rozkazują, tym którzy wykonują faszystowskie zbrodnie.

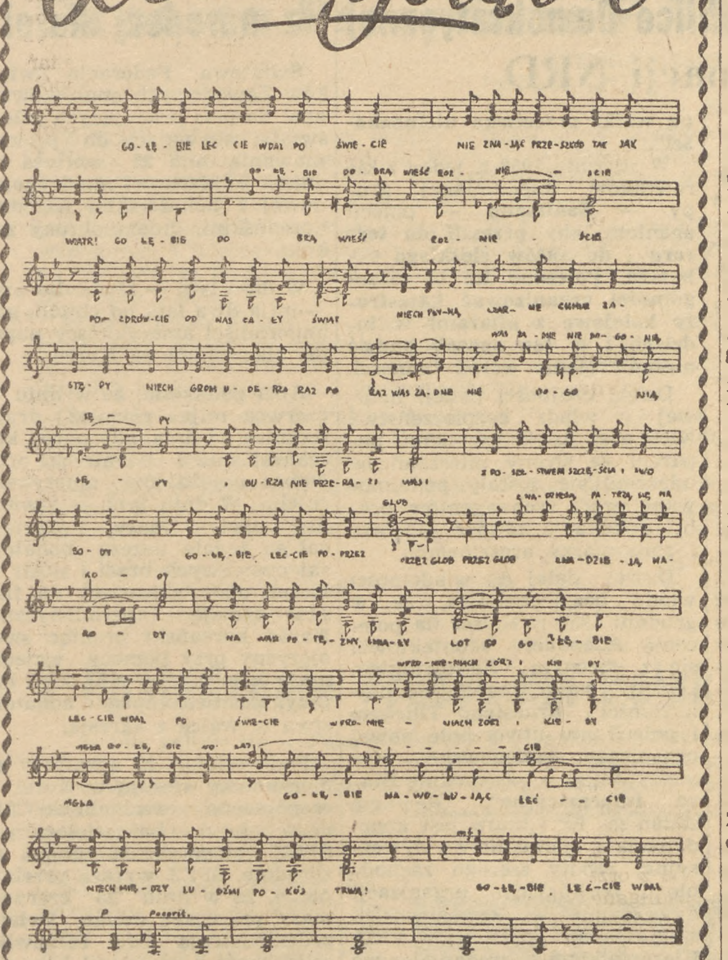
„Krew za krew“ mówili partyzanci, składając przysięgę, idąc w bój z hitlerowskim wrogiem.

Ludy wspominają te słowa. Biada amerykańskim katom, gdy dosięgnie ich gniew narodów!

Zawsze pamiętaj towarzyszu: Oświęcim po koreańsku znaczy Kożedo.

GRZEGORZ LASOTA

Lećcie gołębie



Słowa: M. Matusowski
Przekład: R. Stiller
Muzyka: I. Dunajewski

Gołębie, lećcie w dal po świecie,
nie znając przeszkód, tak jak wiatr!
Gołębie, dobrą wieść roznieście,
pozdrówcie od nas cały świat!

Niech płyną czarne chmur zastępy,
niech grom uderza raz po raz.
Was żadne nie dogonią sępy
i burza nie przerazi was!

Z poselstwem szczęścia i swobody,
gołębie, lećcie poprzez glob!
Z nadzieją patrzą się narody
na wasz potężny, śmiały lot.

Gołębie, lećcie w dal po świecie,
w promieniach zórz i kiedy mgła!
Gołębie, nawołując lećcie,
niech między ludźmi pokój trwa!

W KATOWICKICH SZKOŁACH PRZED ZLOTEM...

Droga na Zlot prowadzi przede wszystkim przez lepszą naukę

Właśnie zadzwonił dzwonek. Przerwa. Jakże tu gwarno! Po korytarzach, rozmawiając głośno, przechadzają się dziewczęta i chłopcy.

W Technikum Hutniczym Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego Nr. 1 w Katowicach, jednej z największych szkół tego typu w Polsce, młodzież przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W sali zebrań spotykamy przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP, kol. **Norasa**. Razem z kilkoma innymi kolegami zakłada dekoracje. Na stołach leżą porozkładane nowe hasła.

— Zainteresowanie Zlotem jest ogromne — mówi **Antoni Kotyla**, Komendant Szkolnego Hufca SP — codziennie zwracają się do mnie chłopcy z zapytaniami: Czy są szanse na to, abyśmy pojechali? Czy będzie mogła jechać tylko jedna klasa, czy może więcej? Czy na Zlocie będą przedstawiciele młodzieży krajów zaprzyjaźnionych? Staram się odpowiadać na te pytania. Podawam młodzieży projekty prac, razem omawiamy osiągnięte rezultaty.

— W związku ze Zlotem — mówi kol. Noras — **pragniemy przede wszystkim podnieść wyniki nauki. Dotychczas przodowała u nas kl. IV chemiczna, która przez wszystkie okresy nie miała ani jednego stopnia niedostatecznego.**

— **W tej chwili** — wtrąca aktywista z kl. IV chem., kol. **Kopeć — intensywnie przygotowujemy się do czekających nas egzaminów. Musimy wszystko zrobić, aby egzaminy wypadły jak najlepiej. Spotykamy się co niedzielę, omawiamy materiał bieżący, powtarzamy przerobiony materiał naukowy, wyjaśniamy sobie rzeczy trudniejsze.**

Konkurentką kl. IV c jest klasa III b, w której uczniowie też się uczą dobrze.

— Urządzamy ostatnio — mówi kol. **Noras** — akcję werbunkową do szkół hutniczych. Poszczególne klasy wyjeżdżają w teren z własnym programem artystycznym i z odpowiednio przygotowaną pogadanką, zapoznającą młodzież z nauką w szkole hutniczej. Właśnie kl. IIIb była w niedzielę w gromadzie **Ornowice pow. Pszczyna**. Planujemy szereg takich wyjazdów. Będzie to jeszcze jeden czyn dla uczczenia wielkiego święta młodzieży.

Kończy się przerwa. Grupka kolegów, który otoczyli nas, powoli rozchodzi się do klas.

Już na korytarzu podchodzi do nas kol. **Krzysztof Erzepki**, uczeń kl. II wydziału elektrycznego.

— Nie jestem jeszcze ZMP-owcem — mówi — ale cieszę się narówni z moimi kolegami ZMP-owcami z naszego święta. Pragnę zamanifestować swój udział w przygotowaniach do Zlotu. Wytężę wszystkie siły w pracy w warsztatach. Myślę, że w ten sposób uda mi się podwoić szybkość przewijania transformatorów.

Jeszcze raz ściskamy ręce kolegom z Technikum. Odprowadzają nas do drzwi. Wychodzimy na ulicę. Mija nas maszerujący pluton SP. Kol. Kotyla woła z daleka: Do zobaczenia w Warszawie!

*

Również w szkole TPD Nr. 1 w Katowicach młodzież czynnie przygotowuje się do Zlotu.

Rozmawiamy z Przewodniczącą Zarządu Szkolnego ZMP kol. **Maślankiewicz**. Oprowadza nas po szkole. Na korytarzach wiszą ładnie wykonane dekoracje, symbole organizacji masowych: TPPR, LL, LPŻ, wykonane z papieru. Rozmawiamy o przygotowaniach do Zlotu. W szkole wybrano już komisję konkursową. Mijamy jedną z klas podstawowych. Z poza zamkniętych drzwi dochodzą nas cienkie głosiki dzieci. Śpiewają piosenkę o robotnikach: „Wszystko robią robotnicze ręce". I one przygotowują się do Zlotu. Udajemy się do świetlicy.

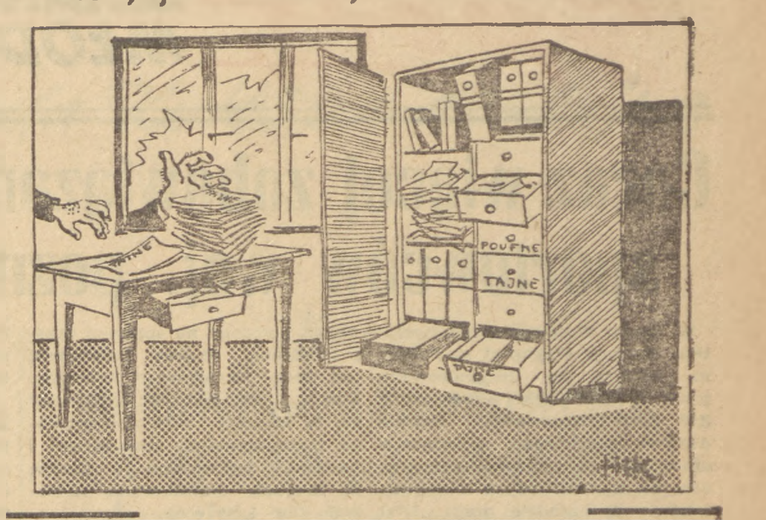
Pytamy kol. **Czora**, ucznia kl. 11, co ma zamiar zrobić dla uczczenia Zlotu.

— **Jestem przodownikiem nauki. Takich, którzy nie mają ani jednego stopnia dostatecznego, jest w klasie jedenastu** więcej — dziesięciu. **Naszym zadaniem pierwszoplanowym jest zdać jak najlepiej maturę.**

Wyjeżdżamy z Katowic przekonani, że kolegów tak rozumiejących jak Czora jest ogromna większość. Że młodzież szkolna Katowic właściwie ocenia sprawy nauki, zwycięską walkę o wyniki egzaminów promocyjnych i matur — jako swoje najważniejsze zadanie w pracy przedzlotowej.

DARIUSZ FIKUS

Czy jest zamek? – tak, jest zamek, lecz bez klamek



„...Dom mój na górze Mendoga;
W dzień otworta wszystkim droga,
W nocy jeździm pokryjomu".
„— Czy masz zamek?" — „Tak, jest zamek,
I zamczysty choć bez klamek".

Ten fragment Ballady A. Mickiewicza pt. „Ucieczka" dedykujemy Zarządowi Wydziałowemu ZMP Filologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie znajdziecie, jeżeli zechcecie zabrać stamtąd jakikolwiek dokument organizacyjny. Proszę bardzo! Tajne, poufne — do wyboru! Wszystkie szuflady i szafy są otwarte. Zarząd Wydziałowy ZMP Filologii Uniwersytetu Warszawskiego jest nadzwyczaj gościnny i radby uraczyć wszystkich zawartością szuflad z meldunkami sprawozdawczymi, planami pracy kół itp.

Oczekujemy wyjaśnienia, co zrobiono, ażeby ukrócić tą zbytnią gościnność. (Red.).

Na podstawie korespondencji J. K.

Przed Zlotem NA HUCIE „FERRUM"

Od chwili ogłoszenia Apelu ZG ZMP szeroko propagujemy na terenie huty zbliżający się wielki dzień Zlotu. Oprócz licznych haseł i transparentów, wzywających do szlachetnego współzawodnictwa o tytuł najlepszych, rozgłośnia hutniczego radiowęzła podaje często komunikaty o zobowiązaniach zlotowych, informuje o przebiegu ich realizacji. Płynącą z megafonów muzykę przeplatają życzenia dla młodych przodowników, którzy praca dla Polski postanowili uczcić Zlot, wezwania do całej młodzieży o podejmowanie zobowiązań przedzlotowych.

Poważną pomoc stanowią nadawane komunikaty o trudnościach w realizacji zobowiązań. Np. kilka dni temu młody przodownik pracy z młodzieżowej brygady walcowni tow. **Teodor Gruba** dla uczczenia Zlotu postanowił z całą brygadą wykonać **200 proc.** normy. Przez dwa dni wykonywał 190 proc., czyli o 10 proc. mniej. Przyczyną tego było **nieregularne w ciągu tych dwóch dni dostarczanie brygadzie żelaza.** Energiczna **interwencja radiowęzła poskutkowała.**

Celem szerszego rozpropagowania Zlotu przygotowujemy hasła i transparenty, które zostaną umieszczone na czterech samochodach huty, znajdujących się stale w terenie.

Nie pozostaje w tyle istniejący od 6 miesięcy Zespół Pieśni i Tańca, w skład którego, obok młodzieży naszej huty, wchodzą również chłopcy i dziewczęta z innych zakładów, gdzie nie ma świetlic.

Początkowo chętnych było niewielu, zaledwie 28. Organizowaniem zespołu zajęli się **tow. tow.: Walter Sklepkowicz, Zenon Kujon i Janina Bystra.** Wieść o Zlocie wpłynęła na poważną aktywizację Zespołu. Ci, którzy dawniej opuszczali próby, jak np. Wiktor Pala, Norbert Mańka i inni, zaczęli bywać na nich regularnie. Zgłaszało się coraz więcej towarzyszy z innych zakładów pracy, jak **tow. Henryk Nowakowski** z huty „Kunegunda", **Olga Dętkówna** z „Naszej Pracy" i inni.

Mieliśmy niemało trudności, brak było instrumentów, odczuwaliśmy brak fachowych instruktorów. O wypożyczenie instrumentów zwróciliśmy się do **KW PO „SP".** Wypożyczono nam 15 mandolin, 3 gitar, 3 akordeony. Z Zarządu Miejskiego ZMP „wykombinowaliśmy" fortepian, który stał bezużytecznie w starym gmachu.

Zaczęły się intensywne próby śpiewu masowego, gry na mandolinach, akordeonach oraz próby zespołu tanecznego. Śpiew masowy ćwiczy tow. Sklepkowicz, zespołem tanecznym kieruje Janina Bystra. **Gdy zwróciliśmy się do Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, wydelegowano do nas pianistkę Teresę Zubównę.** Od tej chwili praca kulturalno - oświatowa nabrała rozmachu. Obecnie nasz Zespół Pieśni i Tańca liczy 51 członków. Możemy się już poszczycić kilkoma występami na budowie zapory wodnej w Goczałkowicach, na urządzonej w naszej hucie akademii, na szeregu konferencji itp.

Dzięki zainteresowaniu się kierownictwa huty, a szczególnie dzięki pomocy ze strony Podstawowej Organizacji Partyjnej zespół został ubrany w jednakowe stroje.

Dalszym etapem pracy jest rozszerzenie naszego zespołu, który obecnie przygotowuje się do udziału w Festiwalu Zespołów Młodzieżowych w Katowicach. Szczególną uwagę zwracamy na pieśni masowe i młodzieżowe. Repertuar ich czerpiemy ze śpiewników (jak np. wydany przez ZG ZMP) oraz z prasy.

Jesteśmy pewni, że skorzystanie z doświadczeń młodzieży innych zakładów pozwoliło by nam jeszcze bardziej ulepszyć naszą pracę. **Dlatego też zwracamy się do Was, Towarzysze, z Zarządów Zakładowych ZMP hut i kopalń oraz innych zakładów produkcyjnych, abyście za pośrednictwem „Sztandaru Młodych" dzielili się z nami Waszymi doświadczeniami. Pomoże to nam lepiej kierować pracą naszych organizacji, lepiej przewodzić młodzieży w jej przedzlotowym, szlachetnym współzawodnictwie, w jej walce o pokój i socjalizm.**

ERYK STUCHLIK
Przewodniczący Zarządu Zakł ZMP huty „Ferrum"

Pozdrawiamy Was naszym pozdrowieniem „Przyjaźń"

— pisze młodzież niemiecka do młodzieży polskiej

Od młodzieży niemieckiej z NRD, realizującej zadania narodowego planu odbudowy i rozwoju gospodarczego, przychodzą wciąż nowe listy, które są wyrazem rosnących i pogłębiających się uczuć przyjaźni do młodzieży i całego narodu polskiego.

Oto, co w tych listach pisze młodzież niemiecka do młodzieży polskiej:

„Kochani Przyjaciele z ZMP!

Widzimy w Was rzeczywistych sprzymierzeńców w naszej wspólnej walce o utrwalenie pokoju światowego.

Jako czynni budowniczowie nowej Polski jesteście dla nas wzorem w wykonywaniu zadań 5-letniego planu gospodarczego" — piszą delegaci Konferencji FDJ w Burgstädt.

„Młodzież z Wittenberge dobrze rozumie, że przyjaźń obu naszych narodów jest ważnym czynnikiem w walce o utrwalenie pokoju w Europie i zjednoczenie naszej ojczyzny. Będziemy dążyć do urzeczywistnienia propozycji Związku Radzieckiego, zawartych w nocie do trzech mocarstw zachodnich, do zjednoczenia Niemiec i do uznania przez wszystkich Niemców granicy na Odrze i Nysie jako granicy Pokoju" — piszą w liście FDJ-towcy z Wittenberge.

„Przekonaliśmy się, że granica pokoju na Odrze i Nysie nie jest linią podziału między narodem polskim i niemieckim, lecz jest na zawsze granicą przyjaźni między naszymi narodami. Wiemy, że tylko w najściślejszej przyjaźni z wszystkimi pokojowymi siłami świata osiągniemy zwycięstwo w naszej walce i dlatego przyrzekamy Wam, jako członkowie Wolnej Młodzieży Niemieckiej, że zawsze będziemy dążyć do przyjaźni z narodem polskim i do utrwalenia pokoju światowego.

Pozdrawiamy Was, naszym pozdrowieniem — „Przyjaźń!"

Tak napisali do polskiej młodzieży uczestnicy Konferencji Delegatów Zakładowych Wolnej Młodzieży Niemieckiej walcowni i zakładów stalowych im. Wilhelma Florina w Hennigsdorfie.

Listów takich jest wiele. Przynoszą one młodzieży polskiej słowa przyjaźni i pokoju zza Odry i Nysy, wzmacniają naszą wspólną walkę.

MARIAN RAKOWSKI PRZENIÓSŁ SIĘ NA OPOLSZCZYZNĘ



ZMP-owiec Marian Rakowski ze wsi Polichno, woj. łódzkie, przybył niedawno do PGR-u Frydrychów, pow. Grodków, woj. opolskie. Pracuje tu zaledwie od miesiąca — ale chwali sobie swoją decyzję przeniesienia się na Ziemie Zachodnie.

Kol. Rakowski skorzystał przy przesiedleniu z wszystkich tych ulg i zapomóg, jakie przysługują w myśl uchwały Rządu wszystkim, którzy decydują się na przeniesienie się na Ziemie Zachodnie.

Robotnikom PGR-u przysługuje umarzalna, bezprocentowa pożyczka na zakup prosiąt lub drobiu do 300 zł. Ponadto jako ryczałt przeniesieniowy (dla rodziny) głowa rodziny otrzymuje 400 zł, a każdy członek rodziny, który podpisze umowę o pracę — 200 zł.

W okresie wiosennym osiedleńcy otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemniaków oraz niezbędną ilość sadzeniaków.

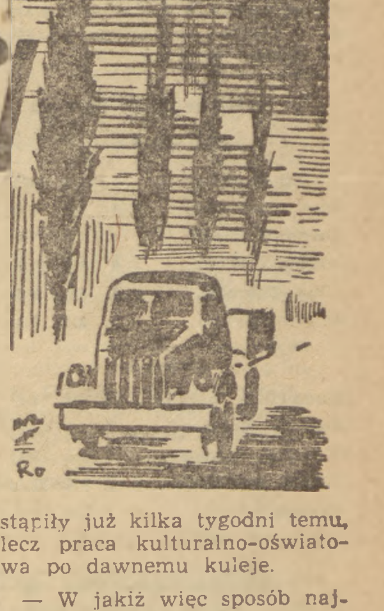
Uchwała zobowiązała poszczególne ministerstwa do zapewnienia niezbędnej pomocy lekarskiej i weterynaryjnej w czasie przewozu ludzi i inwentarza, zabezpieczenia odpowiedniej ilości wagonów, samochodów itp.

Przejazd odbywa się na koszt państwa.

Ci koledzy, którzy pragnęliby pójść śladami kol. Rakowskiego, powinni zgłosić się do Gminnej Rady Narodowej, gdzie udzielą im odpowiednich informacji.

REPORTAŻ Z FSC W LUBLINIE (IV)

Więcej wytrwałości



7.

Trudno jest dostać się rankiem ze śródmieścia Lublina na teren FSC. W autobusach jest ścisk i jest ich stanowczo za mało. Potwierdza się stare przysłowie: „szewc bez butów chodzi" — oto wytwórcy samochodów nie mają czym jeździć do pracy. Transport miejski nie nadąża za wzrostem potrzeb. Jeszcze trudniej dostać się do FSC po ósmej wieczorem — autobusy „idą spać", do pokonania sześciokilometrowego odcinka od śródmieścia do FSC pozostają ci tylko własne nogi.

...Było nas trzech. Staliśmy koło Bramy Krakowskiej w deszczowy wieczór kwietniowy wypatrując, z małą zresztą nadzieją, autobusu do FSC. Jezdnią błyszczącą od deszczu z rzadka tylko przemykał jakiś samochód osobowy, szybko przecinał ją spóźniony przechodzień, poza tym było pusto i głucho. Gdy zegar na wieży wybił dziewiątą straciliśmy ostatecznie nadzieję. Radzi nie radzi ruszyliśmy piechotą. Moi dwaj przygodni towarzysze tej wyprawy, z którymi zdołałem się już zapoznać, prowadzili ożywioną dyskusję o żywotnych sprawach FSC i jej młodzieży. W ciemną przestrzeń dżdżystej nocy padały słowa, które pozwalały łatwiej znieść, a chwilami nawet zapomnieć niewygody tego przymusowego marszu.

— Nie zgadzam się — gwałtownie przeczył pierwszy rozmówca, szczupły, lekko pochylony młodzieniec w nieprzemakalnym płaszczu. — Nie zgadzam się z wami, że wciąż jeszcze cierpimy na zawrót głowy od sukcesów. Nie mówię już o takich faktach, jak wykonanie na cześć 60-tych urodzin tow. Bieruta dziesięciu samochodów ponad plan i jednego dla uczczenia wyborów POP-u, ale trzeba było być u nas, towarzyszu, w końcu stycznia, kiedyśmy ratowali plan miesięczny, który zawalał się z powodu nienadejścia części na czas. Po trzy dni i noce nie wychodzili niektórzy z hali. Sen piekł w oczy, a myśmy chwilkę odpoczęli, zjedli bułki i mleko przynoszone w przerwach z baru i, dalej do roboty, aż plan został wykonany. Był to prawdziwy szturm.

Ostatnie słowa powiedział z roziskrzonymi oczami.

— Szturm, powiadacie? Hm — chrząknął drugi rozmówca o całą głowę niższy od pierwszego, z teczką w ręku (był to, jak dowiedziałem się przed chwilą, jeden z młodych techników skierowanych niedawno do fabryki) — szturmami daleko nie zajedziesz.

— Oczywiście — przerwał nagle pierwszy — wiemy o tym i dlatego też rozwijamy także inne formy podnoszenia wydajności pracy, na przykład klub racjonalizatorów, nie zapoznaliście się z nim jeszcze?

— Słyszałem już coś niecoś.

— Otóż to właśnie, pomyślcie tylko — technik Tadeusz Niewiadomski zaprojektował udoskonalenie instalacji elektrycznej samochodu, co umożliwia zaoszczędzenie 1.116 m/m przewodu elektrycznego na każdy wóz. Zrobił on także przyrząd do wbijania wkrętów do drzewa. Frezer Emil Fuks pracuje nad uproszczoną podzielnicą, zetempowiec Franciszek Thoryk wynalazł nowy, wysoce oszczędny sposób spawania kątowników. Brygadzista Stanisław Stępień skonstruował ulepszone nożyce dźwigowe. Ogółem zgłoszono w tym roku 38 pomysłów racjonalizatorskich, z czego komisja przyjęła 26, odrzuciła tylko 7, zastosowaliśmy w produkcji 15. Wiecie, jaką to da oszczędność? — 86 tysięcy złotych na rok!

— No dobrze, ale powiedzcie mi, jak to się stało: jeszcze zanim zacząłem pracować w FSC, czytałem w gazetach, że młodzież Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie wezwała do współzawodnictwa Żerań i Starachowice, a teraz jakoś zupełnie o tym cicho. Szumu wokół tego było co niemiara, a współzawodnictwo to rozpłynęło się jakoś po kościach. Gdzież wasze słowo zetempowskie? Solidność robociarska?

— Tu nawaliliśmy, przyznać trzeba, lecz była to wina starego zarządu ZMP. Było wtedy wiele górnych słów, i przyznać trzeba, niemało roboty, ale nie wszystkie zobowiązania były dotrzymywane. Sprawy istotne ginęły często we frazesach. Teraz to się już zmienia. Na przykład — bez żadnego szumu wprowadzamy do fabryki metodę Żandarowej. Tymczasem bazujemy na mniejszej puli maszyn, aby później, w miarę wzrostu doświadczenia, wprowadzić ją w całej fabryce.

Uśmiechnąłem się pod nosem, słysząc to „zabazować na puli maszyn" — To pewnie ostatni krzyk fabrycznego żargonu produkcji 1952 r — pomyślałem, ale nie słowa przecież najważniejsze, lecz czyny...

— Ruch Żandarowej — odpowiedział technik — ogarnia coraz więcej fabryk w naszym kraju, a więc to, że dotarł on i do waszej fabryki, nie stanowi żadnej specjalnie waszej zasługi. Wydaje mi się, że pomimo zmian w Zarządzie, nie pamiętacie wciąż jeszcze o najważniejszym...

W tym miejscu technik przystanął, wyciągnął papierosa i usiłował zapalić zapałkę na wietrze. Wysiłek ten, za którymś tam razem został uwieńczony powodzeniem.

— O czymże, mówcie szczerze. Człowiekowi, który przychodzi do fabryki z zewnątrz niektóre rzeczy wyraźniej rzucają się w oczy.

Technik, zaciągnąwszy się głęboko, zapytał:

— Rozmawiałem onegdaj przy taśmie montażu kabin z kolegą Majewskim. Podobno niezły aktywista zetempowski?

— Owszem, a bo co?

— Słyszałem właśnie od niego taką uwagę: „Kiedy wyszkolimy młode kadry — starych wyrzucimy na szmelc". Skąd to z gruntu obce nam „huzia na starych"? Czy zdajecie sobie sprawę z ogromu szkodliwości takiego hasła?

— Otóż to — przez długie miesiące był to główny błąd w pracy zarządu zakładowego ZMP, który mobilizował młodzież do walki z urojonym wrogiem — ze starymi. Lecz teraz mamy nowego przewodniczącego zarządu zakładowego. Jest nim tow. Długosz, pod którego kierownictwem błąd ten naprawiamy.

— Chciałem właśnie spytać w jaki sposób odbyła się zmiana przewodniczącego, bo słyszałem od niektórych kolegów, że stary przewodniczący był lepszy.

— Przyjechał z Zarządu Głównego ZMP instruktor tow Miodowicz, był u nas kilka tygodni, wykrył wypaczenia w naszej pracy, których głównym nosicielem był nasz były przewodniczący, no i zebrał się Zarząd Zakładowy...

— I na zebraniu zarządu zmieniono przewodniczącego?

— No tak.

— Czy nie uważacie, że tak odgórnie przeprowadzona operacja chirurgiczna pozostawiła osad, który należy jak najprędzej rozpuścić? Na przykład tow Kolak — był on do niedawna, jak słyszałem, dobrym aktywistą, a obecnie, po zmianie przewodniczącego zupełnie się odsunął od pracy. I takich jest więcej. Wszyscy oni, mówią, są przekonani, że zmiana przewodniczącego nie była konieczna. Czy nic to wam nie mówi?

Owszem. Chcecie przez to powiedzieć, że konieczności zmiany przewodniczącego nie doprowadziliśmy do każdego członka?

— Oczywiście.

— Zgadzam się z wami, a na obronę tow Kolaka mogę powiedzieć, że bierze on aktywny udział w przygotowywaniu nowej sztuki teatralnej przez nasz zespół dramatyczny.

— Lecz pracę tę prowadzi w oderwaniu od zarządu zakładowego ZMP, nawet terminów prób nie stara się uzgodnić z terminami zebrań zarządu. Zmiany w zarządzie ZMP nastąpiły już kilka tygodni temu, lecz praca kulturalno-oświatowa po dawnemu kuleje.

— W jakiż więc sposób najlepiej by zaradzić naszym bolączkom według was?

— Wiecie chyba sami najlepiej, że cudownych lekarstw w takich wypadkach nie ma żadnych. I nie ma ich w ogóle. Środkami niezawodnymi są natomiast: codzienna cierpliwa systematyczna praca polityczno-wychowawcza z młodzieżą, stałe podnoszenie poziomu politycznego i fachowego, podsycanie ognia entuzjazmu do pracy nad wykonaniem Planu Sześcioletniego na **k a ż d y m s t a n o w i s k u r o b o c z y m** każdego młodego robotnika, zerwanie z „akcyjnością" i szturmowością na rzecz systematyczności, dostrzeganie wszystkich żywotnych spraw młodzieży w ich całokształcie oraz żywe reagowanie na jej wszystkie bolączki. Słowem zamiast szturmowości i gadulstwa — żmudna, systematyczna praca konkretna.

— To właściwie nic nowego.

— O to chodzi, rzeczy słuszne, po tysiąckroć sprawdzone w praktyce nużą nas często dlatego, że są trudne, wymagają wiele wysiłku, szukamy więc, w bojaźni przed trudem, rozwiązań łatwych, najchętniej cudownych. A przecież nie wolno nam dawać folgi takim chęciom.

Gdy technik dopowiadał ostatnie słowa, przestał już padać deszcz i minęliśmy przejazd. Niebawem przyjaźnie zamigotały światła hoteli robotniczych FSC. Kończyliśmy marsz i dobiegała końca dyskusja. Do słów młodego technika nic właściwie nie mamy do dodania. Chyba to tylko: **życzymy młodzieży FSC, aby na Zlocie Młodych Przodowników wyróżniała się nie tylko entuzjazmem wytwórczym i wysokimi procentami wykonanych norm—lecz także wytrwałością, uporczywością w dążeniu do celu, wysokim poziomem politycznym.**

TADEUSZ ŻOCHOWSKI

Radio

na dzień 24 maja 1952 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert poranny 6.10 Wszechnica Radiowa 6.30 Pieśni polskie i radzieckie 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Jan Maklakiewicz Tańce z „Suity Łowickiej" 8.20 Muzyka baletowa 8.55 Aud. dla kl. VI 9.20 Aud. dla kl. X 9.40 Wiązanka melodii 10.15 Muzyka francuska w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej p. d. A. Rezlera 10.55 „Józik Srokacz" — fragm. noweli M. Konopnickiej 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Na swojską nutę 13.15 Informacje 13.20 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej p. d. J. Liersza 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia 17.15 Reportaż literacki 17.30 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego 18.00 „Mikrofonem po kraju" — Radiowy Klub Racjonalizatorów 18.20 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów 18.25 Z naszych pieśni 18.45 „Noc przed rozprawą sądową" — humoreska A. Czechowa. 19.15 „Na muzycznej fali" 19.45 Aud. dla wsi 20.30 Z. Noskowski: Pieśni ludowe na Ork. w wyk. Ork. Rozgł. Warszawskiej PR p. d. J. Kołaczkowskiego 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. p. d. J. Gerta 21.30 „Pamiętnik z Celulozy" — odc. pow. I. Neverly 21.50 Gra Ork. Tan. PR p. d. J. Cajmera 22.20 Koncert symf. muzyki polskiej.

MAM WSPANIAŁĄ PRZYSZŁOŚĆ

Pisząc do Was kilka słów, chcę serdecznie podziękować Partii za to, że tak wysoko ceni nas młodych, udostępnia nam możliwości kształcenia się w zawodzie górniczym.

Czytałem w prasie artykuły o sukcesach polskich górników. Zastanawiałem się, przecież i ja jestem zdrowy i silny, i ja mógłbym pracować w owym zaszczytnym i chlubnym zawodzie. Więc postanowiłem udać się do Powiatowej Komendy SP i zasięgnąć bliższych informacji. Z biciem serca wchodziłem do pokoju z napisem „Komendant". Myślałem—a nuż mnie nie przyjmie? Lecz stało się zupełnie inaczej. Komendant opowiedział mi o warunkach bytowych w szkołach węglowych. Natychmiast złożyłem swoje dokumenty i otrzymałem skierowanie i bilet kolejowy do punktu rozdzielczego w Bytomiu. Podczas podróży ciągle myślałem o szkole i o kopalni. W Bytomiu na punkcie rozdzielczym częstowano nas posiłkiem, który nam wszystkim bardzo smakował.

W Bytomiu skierowano nas do **PSPZ Nr 27 w Mikulczycach.** Po przybyciu na teren tej szkoły przywitał nas dyrektor szkoły, ob. **Mydlak Wacław,** który w słowach ojcowskich zorientował nas o charakterze tej szkoły, o warunkach bytowych i o pracy w kopalni. Później każdego z nas umundurowano. Każdy dostał dwa mundury: do pracy i świąteczny, płaszcz i buty.

Pierwszą noc rozmyślałem. Na drugi dzień rano o godz. 6.30 pobudka. Wszyscy zrywamy się z łóżek. Rozpoczął się dzień pracy w szkole.

Nadszedł długo oczekiwany dzień zjazdu na dół. Każdy z nas ma hełm, lampę i poważną minę, no bo przecież jedziemy na dół. Klatka szybko pędzi, każdy z nas aż wstrzymał dech, lecz już jesteśmy na dole. Rozglądamy się, o wszystko pytamy naszego instruktora dołowego, który nam wyjaśnia w jaki sposób działają mechanizmy.

Szybko przeleciała dniówka w kopalni, wracamy do szkoły ze śpiewem na ustach.

Podobnie dzień po dniu, płynie życie w szkole wypełnione pracą i nauką. Oczywiście, że i o rozrywkach nie zapomniano. Mamy lekcje sportu, zespoły świetlicowe, urządzamy akademie i wieczorki. Bardzo często zespoły z innych szkół lub zakładów pracy przyjeżdżają do nas dając nam swoje występy i pokazy. Chodzimy do kina.

Mamy dobrego dyrektora, który troszczy się o nas jak o swoje dzieci. Wychowawcy tak samo pomagają nam we wszystkim i opiekują się nami. Jestem zadowolony.

Jestem głęboko wdzięczny naszemu Rządowi i Partii, że udostępniła nam naukę. Teraz ja widzę jasną, wspaniałą swoją przyszłość.

CZESŁAW WIEWIÓRA
uczeń kl. III PSP nr 27 w Mikulczycach

Coraz więcej zobowiązań zlotowych sportowców woj. poznańskiego

W lokalu Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Poznaniu odbyła się zorganizowana przez WKKF przy współudziale ZW ZMP **Wojewódzka Narada Aktywu Sportowego,** poświęcona omówieniu przygotowań sportowców do Zlotu Młodych Przodowników. W naradzie brali udział przewodniczący wszystkich terenowych Komitetów Kultury Fizycznej, kierownicy organizacyjni Zarządów ZMP-owskich oraz aktywiści sportowi. Na naradzie omówiono szczegółowo sposoby realizacji wytycznych Głównego Komitetu Kultury **Fizycznej** w związku ze Zlotem.

W czasie narady przedstawiciele poszczególnych powiatów składali sprawozdania z przebiegu przedzlotowych prac sportowych.

Na terenie **Gniezna** wszystkie imprezy sportowe przeprowadzono pod hasłami Zlotu. Odbyły się tam masowe zawody kolarskie i korespondencyjne zawody lekkoatletyczne.

Z podjętych zobowiązań powiatu gnieźnieńskiego należy wymienić **zobowiązanie LZS-u Klecko,** którego członkowie dla uczczenia Zlotu postanowili **wybudować boisko do siatkówki.** Miłośnicy sportu gnieźnieńskiego tartaku postanowili zorganizować **u siebie** koło sportowe Unii.

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w **Pile** zorganizował dwie odprawy aktywu sportowego i ZMP-owskiego dla omówienia przygotowań zlotowych. Główny nacisk położono na sprawne przeprowadzenie imprez masowych, jak Biegi Narodowe i kolarskie. Stadiony, na których odbywały się te imprezy, były udekorowane transparentami, sztandarami i hasłami, mówiącymi o Zlocie. **W Biegach Narodowych startowało tam 3.200 osób.**

Sportowcy powiatu **Piła** podjęli szereg zobowiązań zlotowych. Sportowcy **Kolejarza** — zobowiązali się zorganizować drugą brygadę sportową. Bokser tego koła, **Dykwiński** postanowił dla uczczenia Zlotu zaoszczędzić na tokarce 15.000 złotych. Wezwał on kolegów do podejmowania podobnych zobowiązań. Członkowie pilskiego **Włókniarza** zdobędą dodatkowo **ponad plan 20 proc. odznak SPO.**

Sportowcy **Kalisza** w związku ze Zlotem postanowili uruchomić **basen pływacki oraz korty tenisowe.**

Koło sportowe **Spójni w Kępnie** rozpoczęło już dla uczczenia Zlotu **budowę boiska do siatkówki, koszykówki i kortu tenisowego. Ludowy Zespół Sportowy w Rychtalu** postanowił **wybudować 400-metrową bieżnię.** Na tej bieżni odbędą się gminne eliminacje w dniu święta kultury fizycznej. Sportowcy **Międzychodu przebudują stadion sportowy** systemem gospodarczym, przez co zaoszczędzi się poważną część środków inwestycyjnych. W powiecie **kościańskim Ludowy Zespół Sportowy Grankowo** dla uczczenia Zlotu postanowił zorganizować **powiatowe zawody w piłce siatkowej.**

Również wiele zobowiązań podjęła młodzież **Poznania i powiatu poznańskiego.** Sportowcy zakładów **im. Stalina, Oddziału W-2 rzucili jako pierwsi wezwanie do współzawodnictwa zlotowego.** Brygada sportowa tego działu dla uczczenia Zlotu postanowiła **podnieść wydajność pracy o 11 proc.** Sportowcy innej brygady **podniosą wydajność pracy o 35 proc. Kol. kol. Stefański i Stelmaszyk** zorganizowali dla uczczenia Zlotu brygadę, **która zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 10 proc.**

Wśród sportowców **ZS Kolejarz** jako pierwsi **podjęli zobowiązanie członkowie koła Nr 278 przy kursie teletechnicznym w Poznaniu.** Dla uczczenia Zlotu członkowie koła **przepracowali przy budowie boiska Kolejarza na Dębcu 200 roboczogodzin,** wybudowali wspólnie z młodzieżą Technikum Telekomunikacyjnego **boisko do koszykówki** w bursie pocztowej przy ul. Jeżyckiej oraz przeprowadzili w ciągu 300 godzin **remont pracowni silno-prądowej.** W poznańskim **Ogniwie** zobowiązania podjęło koło nr 14 przy Banku Inwestycyjnym. Zobowiązało się ono przepracować **200 godzin przy budowie boiska Ogniwa, przekroczyć wyznaczony plan zdobywania odznak SPO o 50 proc.**

Stanisław GOŁĘBNIAK
Poznań

Trzecie zwycięstwo koszykarek w Moskwie
Polska—Włochy 42:35 (27:24)

22 bm. rozpoczęto na mistrzostwach Europy w koszykówce żeńskiej spotkania finałowe.

W pierwszym spotkaniu o tytuł mistrzowski **Czechosłowacja** pokonała **Węgry** 65:36 (27:19).

W walce o miejsca od 4 — 6 **Polska wygrała z Włochami** 42:35 (27:24).

W spotkaniu o miejsca od 7—9 **Szwajcaria** zwyciężyła **Austrię** 34:25.

W meczu o miejsca od 10 — 12 **Finlandia** wygrała z **NRD** 45:27 (19:13).

Koszykarki polskie odniosły jeden z największych sukcesów po wojnie, wygrywając zdecydowanie z silną drużyną włoską. Polki z wyjątkiem pierwszych minut prowadziły pewnie, choć nieznacznie przez cały czas spotkania. Włoszki zmieniały kilkakrotnie system gry, ale nie udało im się zaskoczyć koszykarek polskich, które walczyły bardzo ambitnie, dorównując przeciwniczkom w szybkości, a przewyższając je lepszymi i bardziej skutecznymi akcjami.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, a 10-tysięczna publiczność żywo oklaskiwała ładne zagrania drużyny polskiej, w której na szczególne wyróżnienie zasługują: **Kamecka, Rogowska i Czopkówna.**

Punkty dla drużyny polskiej zdobyły: **Rogowska** — 16, **Czopkówna** — 12, **Zakrzewska** — 6, **Pachiowa** — 4, **Kowalówka** — 2, **Mamińska** i **Bayer** — po 1.

Dla drużyny włoskiej: **Baitiz** — 13, **Bramdamamente** — 11, **Rozzo** — 4, **Roncetti** — 3, **Pasqualli** i **Buttini** — po 2.

Sędziowali: **Kostin** (ZSRR) i **Vanderperen** (Belgia).

Niedzielne imprezy sportowe

Nadchodząca niedziela sportowa nie będzie o wiele uboższa w imprezy sportowe od ubiegłej.

Na czoło imprez wysuwają się rozgrywki o Puchar Zlotu. **Przed niespełna tygodniem piłkarze spotkań pucharowych dobrnęli do półmetka i rozpoczęli już drugą rundę rozgrywek.**

Niedzielna kolejka rozgrywek przyniesie następujące spotkania: Grupa A: w Krakowie: **Gwardia — Unia Chorzów,** w Warszawie: **Kolejarz W-wa — OWKS Kraków,** w Bytomiu: **Ogniwo Byt. — Budowlani Gdańsk.** Grupa B: w Chorzowie: **Budowlani Ch. — Kolejarz Poznań,** w Łodzi: **Włókniarz Ł. — CWKS** i w Radlinie: **Górnik — Ogniwo Kraków.**

Aktualne tabele Pucharu

Grupa A:

OWKS Kraków	6	11:1	14:3
Budowlani Gd.	6	8:4	8:9
Gwardia Krak.	6	7:5	7:8
Kolejarz W-wa	6	5:7	11:8
Unia Chorzów	6	3:9	2:8
Ogniwo Bytom	6	2:10	5:11

Grupa B:

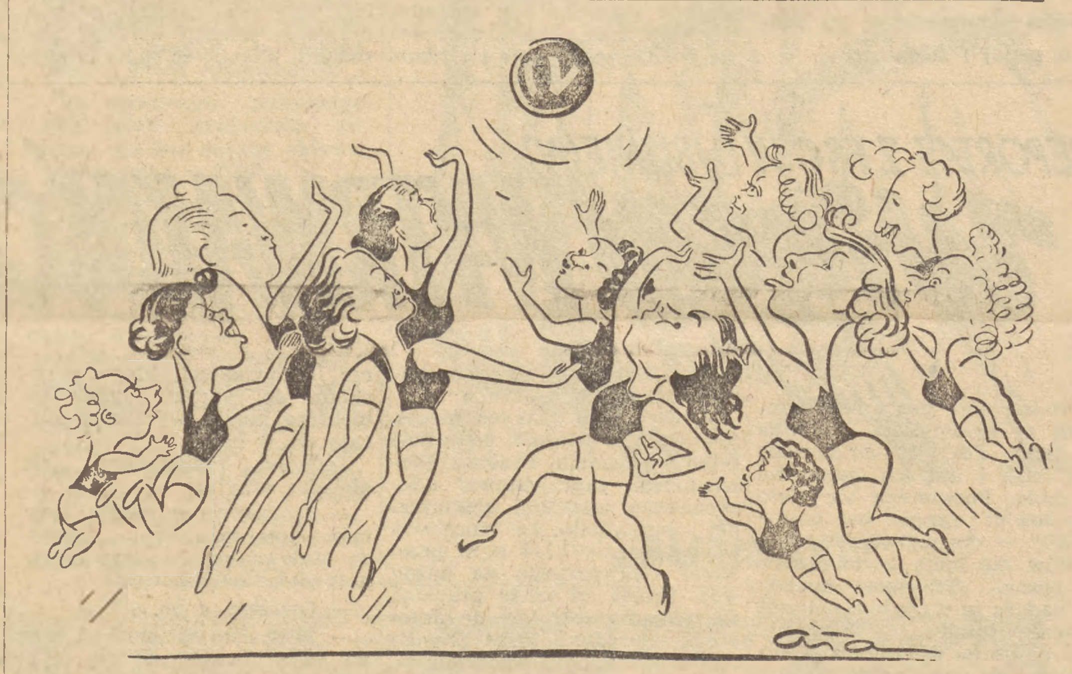
Budowlani Chorzów	6	9:3	14:5
Ogniwo Kraków	5	7:3	11:8
Kolejarz Poznań	6	6:6	13:10
CWKS Warsazwa	6	6:6	11:10
Górnik Radlin	5	5:5	5:5
Włókniarz Łódź	6	1:11	5:21

Indywidualne mistrzostwa pięściarskie Polski wywołały zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerszych rzesz zwolenników tej dyscypliny sportowej.

W niedzielę odbędzie się również drugie w bieżącym roku **spotkanie międzypaństwowe naszej reprezentacji piłkarskiej, która w Bukareszcie zmierzy swe siły z reprezentacyjną jedenastką Rumunii.** W Rumunii walczyć będą piłkarze powracający z Bułgarii. Drużyna, która grać będzie w stolicy Rumunii, będzie wzmocniona kilku piłkarzami z pierwszej reprezentacji.

Obok tych imprez wyczynowych **odbędą się w całym kraju,** we wszystkich miastach powiatowych i wydzielonych, **Biegi Narodowe** dla zwycięzców biegów, przeprowadzonych w dniach 4 i 11 maja br.

(Z)



Nasze koszykarki na mistrzostwach Europy w Moskwie sięgają po czwarte miejsce, do czego zbliża je odniesione zwycięstwo nad Włoszkami.
Oto nasze reprezentantki w karykaturze E. Ałaszewskiego. Od lewej: Łaptaś, Kowalczyk, Kowalówka, Pachtowa, Rogowska, Farszniak, Kamecka, Mamińska, Zakrzewska, Bayer, Powicka i Silska.

Berlin zachodni bazą wypadową szpiegów i dywersantów amerykańskich działających przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej
Komunikat Urzędu Informacji NRD

Agencja ADN ogłosiła komunikat Urzędu Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w którym czytamy m. in:

Dążąc do wyrządzenia szkód Niemieckiej Republice Demokratycznej i do zakłócenia jej budownictwa pokojowego, ośrodki szpiegowsko - dywersyjne zachodnich krajów imperialistycznych, a przede wszystkim wywiad USA, jak również rząd boński, wykorzystują od dłuższego czasu **Berlin zachodni jako bazę dla organizowania aktów sabotażu i terroru oraz akcji szpiegowskiej i prowokacji przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.**

Stwierdzono m. in., że już w drugiej połowie 1949 r., w myśl instrukcji bońskiego ministra spraw ogólnoniemieckich, **Kaisera,** utworzona została w **Berlinie zachodnim** centrala dywersyjno - szpiegowska pod nazwą **„Zjednoczenie Uchodźców Politycznych ze Wschodu".** Centrali tej polecono wysyłanie dywersantów i szpiegów na terytorium NRD i utworzenie tam własnej sieci agentów. **Werbuje ona w Berlinie zachodnim przestępców kryminalnych i różnych osobników, którzy ukrywają się, aby uniknąć kary za zbrodnie popełnione w NRD, ażeby wykorzystać ich do roboty szpiegowsko-dywersyjnej.**

W drugiej połowie 1949 r. utworzona została w Berlinie zachodnim jeszcze jedna grupa szpiegowsko - dywersyjna p.n. **„Zrzeszenie Wolnych Prawników Strefy Radzieckiej",** na którego czele stoi długoletni agent wywiadu amerykańskiego, adwokat **Horst Erdmann.**

„Zrzeszenie Wolnych Prawników" działa w myśl instrukcji wywiadu amerykańskiego. W szczególności Erdmann i kierownik wydziału bezpieczeństwa wewnętrznego we wspomnianym zrzeszeniu, Erich Holltorf, utrzymują kontakt z szefem wydziału wywiadu amerykańskiego, Leutweinen, z którym regularnie spotykają się.

Z zeznań aresztowanych agentów wynika, że Leutwein zakomunikował Erdmannowi, iż **część uchwalonego przez Kongres amerykański kredytu w sumie 100 milionów dolarów na prowadzenie roboty szpiegowsko - dywersyjnej w „krajach za żelazną kurtyną", przeznaczona jest specjalnie na akcję dywersyjną w Niemieckiej Republice Demokratycznej.** Leutwein oświadczył, że wobec tego należy dowieść aktami sabotażu i terroru, iż pieniądze amerykańskie **są** użyte właściwie.

Jedną z czynnych w **Berlinie** zachodnim organizacji szpiegowsko - dywersyjnych jest, założona w swoim czasie przez znanego agenta amerykańskiego, **Hildebrandta,** organizacja, która mieni się obłudnie **„Grupą walki przeciwko nieludzkości".**

W styczniu 1952 r. jeden z kierowników wspomnianej grupy — **Saalmann** — polecił agentom, **aby przeszli do terroru i do aktów ciężkiego sabotażu. Polecono im w szczególności organizować katastrofy kolejowe z ofiarami w ludziach i w ten sposób budzić niezadowolenie wśród ludności.**

Dzięki czujności policji ludowej i władz bezpieczeństwa NRD oraz dzięki czynnemu poparciu ze strony mieszkańców udaremnione zostały podejmowane przez tych agentów próby dokonania aktów sabotażu i zbrodniarzy aresztowano.

Doszło dalej do wiadomości władz bezpieczeństwa, że w grudniu 1950 r. **Kaiser** na polecenie **Adenauera** skontaktował się z obecnym kierownikiem „Grupy walki przeciwko nieludzkości", **Ernestem Tilichem** i polecił mu utworzenie nowej organizacji szpiegowsko - dywersyjnej p. n. **„Zachodnie Biuro Informacyjne".** Głównym zadaniem tego biura jest koordynacja i kierownictwo dywersyjnej roboty szeregu zachodnio - berlińskich organizacji dywersyjno - szpiegowskich skierowanej przeciwko NRD. **Kierownikiem wspomnianego biura jest b. współpracownik wywiadu hitlerowskiego, zbrodniarz wojenny, Helmut Bohlmann.**

25 czerwca br. dniem solidarności z narodem Korei

Światowa Federacja Związków Zawodowych opublikowała apel do mas pracujących całego świata, wzywający do proklamowania dnia 25 czerwca br. dniem solidarności międzynarodowej z bohaterskim narodem koreańskim, dniem obrony pokoju.

W dniu tym — stwierdza apel — mija dwa lata od chwili, gdy imperialiści amerykańscy napadli nikczemnie na Koreę.

Apel podkreśla, że w dniu 25 czerwca mija również druga rocznica od dnia, gdy naród koreański stawił bohaterski opór wobec najeźdźców amerykańskich. W dniu tym — stwierdza apel — masy pracujące całego świata uczczą bohaterski opór swych braci i sióstr w Korei, opór, skazujący na fiasko agresję imperialistyczną. Naród koreański broniąc swej ojczyzny przy pomocy walecznych ochotników chińskich dał przykład niezłomnego bohaterstwa w walce z agresją.

Podkreślając, że agresorzy amerykańscy stosują w Korei i w północno - wschodnich Chinach broń bakteriologiczną, ŚFZZ kategorycznie potępia te zbrodnie. ŚFZZ wyraża przekonanie, że w dniu 25 czerwca **masy pracujące całego świata zademonstrują swą całkowitą solidarność z narodami koreańskim i chińskim oraz ponownie wyrażą kategoryczny protest przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej.**

Naród niemiecki przeciw Adenauerowi
Wielotysięczne demonstracje w Niemczech zachodnich

W Lubece, na placu ratuszowym odbyła się demonstracja **20 tysięcy robotników i urzędników miejscowych zakładów pracy.** Mówcy wzywali do obrony swobód demokratycznych i do przeciwstawienia się podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego". W **Osnabrueck** w demnostracji wzięło udział przeszło **15 tys. osób.** Niesiono transparenty, nawołujące do zwalczania „układu ogólnego" i potępiające zdradziecką politykę kliki Adenauera. Na znak protestu przeciwko knowaniom rządu bońskiego **pracownicy komunikacji miejskiej w Kassel** porzucili na kilka godzin pracę i zorganizowali manifestację protestacyjną. Ogółem w Kassel demonstrowało przeszło **20 tysięcy robotników i urzędników.** Na rynku w **Duisburgu** odbył się wiec protestacyjny, który zgromadził ponad **30 tysięcy uczestników.** W **Hamborn** demonstracje protestacyjne zgromadziły przeszło **12 tysięcy osób.** Potężne demonstracje przeciwko zdradzieckim zamierzeniom kliki Adenauera odbyły się także w **Gelsenkirchen, Herne, Ludwigshafen** i w innych miastach Trizonii.

★

20 bm. odbyło się w **Berlinie** posiedzenie Komitetu Politycznego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU).

W uchwalonej rezolucji chrześcijańscy - demokraci w NRD zapewniają, że wszystkimi siłami dążyć będą do zachowania pokoju. W wypadku podpisania militarystycznego „układu ogólnego" — podkreśla rezolucja — powstanie konieczność zorganizowania obrony ojczyzny. Ten, kto nie chce wojny bratobójczej, musi uznać, że zorganizowanie obrony narodowej i utworzenie narodowych sił zbrojnych w NRD jest w pełni uzasadnione.

Synowie Korei i Chin potrafią walczyć nawet w niewoli u oprawców z Kożedo

Według doniesień z wyspy **Kożedo,** komendant obozu jeńców wojennych na tej wyspie — gen. **Boatner** przyznał na konferencji prasowej, że 17 maja br. straż obozu znów zamordowała jednego jeńca chińskiego. Jeniec ten został rozstrzelany za odmowę poddania się rewizji po powrocie z pracy poza granicami obozu. Jeńcy wojenni oburzeni nowym morderstwem zgromadzili się na terenie obozu, wyrażając swój gniew.

Boatner oświadczył również, że około 400 jeńców przewieziono na wyspę **Kożedo** z obozu położonego w pobliżu **Pusanu,** gdzie jak wiadomo straż obozowa zamordowała 20 maja jednego jeńca, a dziesiątki jeńców ciężko raniła.

Chłopi mieszkający w pobliżu obozu dla jeńców słyszeli dnia 20 maja przed napaścią straży śpiewy i okrzyki jeńców: **„Niech żyje Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna", „Niech żyje Kim Ir-sen".**

Rozprawa straży obozowej z jeńcami trwała 2 i pół godziny.

*

Działacze polityczni USA i amerykańska prasa reakcyjna zmuszeni są przyznać, że bohaterska postawa koreańskich i chińskich jeńców wojennych oraz niezwykle kłopotliwa sytuacja, w jakiej znalazły się władze amerykańskie na wyspie Kożedo doprowadziły do „utraty prestiżu" Stanów Zjednoczonych w Azji i wywołały oburzenie na całym świecie.

Korespondenci **„New York Times", „New York Herald Tribune" i „Christian Science Monitor"** podkreślają, że wypadki na Kożedo podważyły wiarę sojuszników USA w to, że delegacja amerykańska w **Panmundżon** jest zdolna do prowadzenia rokowań.

Wbrew poprzednim oszczerczym doniesieniom, jakoby koreańscy i chińscy jeńcy wojenni odmawiali powrotu do swych krajów, prasa amerykańska zmuszona jest przyznać, że jeńcy nie tylko pragną powrócić do ojczyzny, lecz także gotowi są ryzykować życie w walce o swe prawa.

Terror, więzienie, mord — to broń kolonistów angielskich w walce z bohaterskim ludem malajskim

Angielskie władze kolonialne na Malajach stosują coraz okrutniejsze represje. Ostatnio angielskie wojska kolonialne otoczyły miasto **Tandżog-Malim,** którego ludność odmówiła popierania kolonizatorów w walce przeciwko malajskiej armii ludowo - wyzwoleńczej. Mieszkańców wezwano do złożenia deklaracji, czy są lub nie są komunistami. Uprzedzono ich, że za komunistów uważani będą nie tylko ci, którzy odpowiedzą twierdząco, lecz i ci, którzy nie udzielą w ogóle odpowiedzi. Od tych natomiast którzy stwierdzą, że komunistami nie są, wymagać się będzie współpracy z wojskami angielskimi w prześladowaniu komunistów. **Miasto przekształciło się w ogromne więzienie. Jednocześnie zmniejszono o połowę racje ryżu i innej żywności, skazując mieszkańców na głód.**

Obóz śmierci

Specjalny korespondent agencji Nowych Chin omawiając bestialstwa dokonywane przez Amerykanów na wyspie Kożedo, podkreśla, że zeznania szpiegów amerykańskich, którzy dostali się do niewoli wojsk ludowych i którzy poprzednio pracowali w obozie jenieckim na wyspie Kożedo, zdemaskowały całkowicie kłamstwa Amerykanów na temat rzekomo „humanitarnego" traktowania jeńców koreańskich i chińskich.

Obóz jeńców wojennych na wyspie Kożedo jest podzielony na szereg sektorów, z których każdy jest otoczony drutami kolczastymi. Wokół całego terenu obozu Amerykanie zbudowali betonowe bunkry dla strażników. W nocy cały obóz jest oświetlony mocnymi reflektorami, a wokół obozu krążą w samochodach pancernych uzbrojone patrole. Po wewnętrznej stronie drutów kolczastych krążą patrole piesze, które strzelają jeśli któryś z jeńców zbliży się do drutów kolczastych.

Jeńcy skarżą się na niezwykle ciężkie warunki życia w obozie. W każdym baraku mieszka 50—60 jeńców. Nie wolno im opuszczać baraku bez zezwolenia strażników. **Jeśli dwaj lub trzej jeńcy rozmawiają ze sobą, to podejrzewa się ich o „organizowanie oporu" i strażnicy nieludzko ich biją.**

Jeńcy są zawsze głodni, ponieważ całe wyżywienie składa się z wodnistej zupy i jarzyn. Mimo głodowych racji żywnościowych, jeńcy są zmuszani do ciężkich prac fizycznych, jak naprawa szos i wyładowywanie sprzętu wojennego.

Wskutek antysanitarnych warunków w obozie i braku pomocy lekarskiej wybuchają tam często epidemie. We wrześniu ubiegłego roku w 72 sektorze obozu na wyspie Kożedo **około dwóch tysięcy jeńców zachorowało na cholerę.** Tylko kilku dziesięciu przetransportowano do szpitala, a resztę pozostawiono w barakach. Wielu jeńców zmarło.

Na rozkaz władz amerykańskich agenci Czang Kai-szeka i Li Syn-mana wprowadzili w obozach system **„zbiorowej odpowiedzialności", polegający na tym, że jeniec jest obowiązany donosić o wszelkich „podejrzanych rozmowach" prowadzonych przez kolegów.** Amerykanie domagają się, ażeby ci jeńcy, którzy biciem i torturami zostali zmuszeni do wstąpienia do tzw. „antykomunistycznej brygady ocalenia narodowego", szpiegowali pozostałych jeńców i donosili o wszystkich rozmowach i o zachowaniu się jeńców.

W obozie istnieją różne specjalne „izby badań", w których „podejrzani" jeńcy są torturowani.

Agent amerykański Tan Kuan-tsin oświadczył, że jednego z jeńców nazwiskiem Li, którego władze amerykańskie podejrzewały o organizowanie grupy komunistycznej, przywiązano podczas „badania" za ręce do belki i bestialsko pobito. Gdy tracił przytomność, strażnicy oblewali go zimną wodą i znów bili. Po kilkudziesięciu godzinach tych tortur Li skonał.

Agent amerykański Mou Ping-yun oświadczył, że w listopadzie ubiegłego roku jeńców 72 sektoru zmuszono do przybycia na **przedstawienie teatralne, którego treścią było oczernianie chińskich ochotników ludowych.** Podczas przedstawienia, jeden z jeńców chińskich nazwiskiem Czeng uśmiechnął się ironicznie. Agenci Czang Kai-szeka schwytali go natychmiast i nieludzko pobili, a następnie zapytali, kogo woli czy chińskich ochotników czy „wojska ONZ".

Czeng oświadczył, że woli ochotników chińskich, ponieważ nikogo nie biją i nie maltretują jeńców. „Zostałem bez powodu nieludzko zbity — powiedział Czeng — jak się więc wam zdaje, kogo wolę?" Następnego dnia Czenga wysłano pod konwojem do Pusanu, gdzie został rozstrzelany.

W ubiegłym roku w dniu rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, wojska amerykańskie i lisynmanowskie otworzyły ogień do kobiet jeńców w jednym z obozów koło Pusanu za to, że śpiewały „pieśń o generale Kim Ir-senie". Kilkanaście kobiet zginęło.

We wrześniu ubiegłego roku w 78 sektorze strażnicy lisynmanowscy i żołnierze amerykańscy otworzyli ogień do jeńców koreańskich. Przeszło 40 jeńców zginęło wówczas, a kilkuset odniosło rany.

Co to jest „układ ogólny" i dlaczego naród niemiecki walczy przeciwko niemu

„Układ ogólny" służy przygotowaniom wojennym". „Układ ogólny to akt zdrady narodowej" — pod tymi hasłami odbywają się ostatnio w Niemczech zachodnich wielkie demonstracje.

Cóż to jest „układ ogólny", przeciwko któremu podnosi się naród niemiecki. Jest to projekt umowy, który mają podpisać w końcu maja, ministrowie spraw zagranicznych trzech państw imperialistycznych (Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji) oraz Adenauer. Akt ten przypieczętować ma odrodzenie niemieckiego militaryzmu, stanowiącego groźbę dla Niemców i dla ich sąsiadów, utrwalić rozbicie Niemiec i okupację Trizonii i uczynić z Niemiec zachodnich bazę wypadową agresji amerykańskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. „Układ ogólny" służy wojnie.

Militaryści amerykańscy bardzo się niecierpliwią, pragnąc doprowadzić do jak najszybszego zawarcia „układu ogólnego", bo ma on uzupełnić traktat o odbudowie Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej" oraz traktat w sprawie planu Schumana. Jak wiadomo wszystkie trzy dokumenty dotyczą różnych dziedzin tej samej sprawy — przygotowań wojennych i wykorzystania do nich wszystkich najbardziej agresywnych sił w Niemczech zachodnich. **„Układ ogólny" zajmuje się polityczną stroną zbrojeń, traktat o armii europejskiej, zagadnieniami czysto wojskowymi, plan Schumana zaś — kwestiami gospodarczymi, zwiększeniem produkcji zbrojeniowej.** Dwa dokumenty zostały już podpisane, obecnie przyszła kolej na podpisanie trzeciego: „układu ogólnego".

Mimo pośpiechu amerykańscy podżegacze wojenni nie mogli dotąd doprowadzić do zawarcia „układu ogólnego". Już wielokrotnie odraczano termin jego podpisania. **Imperialiści muszą bowiem manewrować, by wobec olbrzymiego poparcia, jakiego naród niemiecki udziela propozycjom ZSRR i rządu NRD, zmierzającym do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej — ukryć istotne cele i istotny charakter „układu ogólnego".** Imperialiści amerykańscy muszą kluczyć, bo zbyt wielki jest opór społeczeństwa niemieckiego i zbyt głębokie wzajemne tarcia w obozie imperialistycznym. Nawet korespondent organu monopolistów amerykańskich „New York Times" zmuszony był przyznać: **„Dążenia do jedności Niemiec i propozycje Piecka wywarły ogromne wrażenie na ludności.** A znany publicysta amerykański C. L. Sulzberger z rozdrażnieniem pisał: **„Nadchodzące do Waszyngtonu meldunki są najbardziej pesymistyczne. Opierają się one na fakcie, że większość Niemców zachodnich nie przejawia gotowości do wyrażenia zgody na remilitaryzację i nawet najbardziej zręczna dyplomacja nie będzie w stanie uprzyjemnić im tej myśli".**

Ale Adenauer, wykonując rozkazy monopolistów zachodnio - niemieckich, którzy szukają oparcia u swych amerykańskich wspólników, pragnie postawić naród w obliczu faktów dokonanych. Liczy on przy tym na pomoc kierowników partii socjaldemokratycznej, których zdradziecka rola jest dobrze znana. Kanclerz z Bonn, krocząc śladem swego poprzednika kanclerza Hitlera, jest gorącym zwolennikiem uprawiania tajnej dyplomacji. Starał się on **utrzymać w tajemnicy przed narodem treść haniebnego „układu ogólnego".**

Ludność niemiecka dowiedziała się jednak, jakie niebezpieczeństwa kryją w sobie artykuły układu. Ujawnił je wicepremier NRD Ulbricht na konferencji prasowej zwołanej 16 stycznia rb. Wicepremier Ulbricht oświadczył: „Pragniemy dać możność deputowanym zachodnio - niemieckim zorientowania się zawczasu w treści „układu ogólnego", gdyż wszyscy Niemcy stoją w obliczu wyboru drogi, jaką pragną kroczyć: czy drogą pokojową, która prowadzi... do ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Ustawodawczego i do traktatu pokojowego— czy też drogą wiodącą do wojny, do przekształcenia Niemiec zachodnich przy pomocy „układu ogólnego" i planu Schumana w bazę wojenną, a więc drogą prowadzącą do śmierci i zagłady".

Jaka treść kryje się za suchymi sformułowaniami artykułów i paragrafów układu, który wraz z załącznikami obejmuje trzysta stron druku?

Sprawa przygotowania wojny stanowi główną treść układu. Już we wstępie, spoza frazesów „o pokoju" i „obronie" wyziera duch Krzyżaków: **„Na obszarze Europy środkowej** — głosi wstęp — **zawsze krzyżowały się wielkie drogi i zawsze był to teren bohaterskich i morderczych bitew wolnych narodów".** Ustęp ten nie brzmi ani pojednawczo ani pokojowo.

Dalsze artykuły omawiają już szczegółowo zagadnienia związane ze wskrzeszeniem militaryzmu niemieckiego. **Rząd w Bonn zobowiązuje się więc do utworzenia armii pod nazwą,** (która ma wprowadzić w błąd społeczeństwo) **„europejskiej wspólnoty obronnej" i wyraża zgodę na stacjonowanie na jego terenie zachodnich wojsk interwencyjnych. Pod względem militarnym Trizonia ma korzystać z równouprawnienia w bloku zachodnim, to znaczy posiadać równe prawa w dostarczaniu swej młodzieży jako mięsa armatniego. Jest to zresztą jedyne „równouprawnienie".**

„Układ ogólny" ujawnia w pełni zdradę narodową kliki Adenauera. Rząd w Bonn w myśl układu rezygnuje z „części praw suwerennych na rzecz wspólnoty europejskiej", pozostającej pod kontrolą St. Zjednoczonych. Jednocześnie władze okupacyjne zastrzegają sobie prawo swobodnego wtrącania się w sprawy wewnętrzne Niemiec zachodnich. Otóż wojska okupacyjne będą mogły sprawować dyktatorską władzę we wszystkich dziedzinach jeśli „zaistnieje stan wyjątkowy". Owo pojęcie „stanu wyjątkowego" jest bardzo rozciągliwe. Stan taki będzie np. ogłoszony „gdy nastąpią wywrotowe zaburzenia" (art. 6), a więc gdy siły demokratyczne i postępowe będą np. domagać się ustąpienia kliki adenauerowskiej. Zarządzenie „układu ogólnego" mające na celu walkę z siłami postępowymi i wzmocnienie terroru i dyktatury wojskowej dotyczą zresztą nie tylko Trizonii. **Zdrajcy z Bonn zgadzają się też, by z kolei użyto najemników niemieckich nie tylko do tłumienia wszelkich ruchów postępowych w Niemczech, ale również i w innych krajach atlantyckich.** Taki oto prezent szykuje Adenauer narodowi niemieckiemu i narodom krajów Europy zachodniej i śmie jeszcze twierdzić, że „układ ogólny" „stanowi krok naprzód w rozwoju Niemiec". Chyba Niemiec Bismarka, Wilhelma, Hitlera, Adenauera i Mac Cloya.

Nic więc dziwnego, że przeciwko takiemu „układowi ogólnemu" i rządowi Adenauera, który chce go podpisać — powstały do zdecydowanej walki masy narodu niemieckiego. Rząd zdrajców w Bonn może wyrazić zgodę na „układ ogólny" stanowiący groźbę dla pokoju, ale nigdy nie uczyni tego naród niemiecki. Zdecydowany jest on bronić swej egzystencji i przyszłości, a więc walczyć przeciwko „układowi ogólnemu". Naród niemiecki, któremu przewodzi klasa robotnicza, wkracza na nowy etap — etap decydującej walki o swoją przyszłość, o przyszłość swojej ojczyzny .

ALEKSANDER MICHALSKI



Adenauer: – Cały naród jest za mną...

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P nr 11 TELEFON: Centrala 8-09-81. 6-26-81 8-75-24 REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61 Dział koresp i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA Centrala DSP: 7 56 20 do 30, wew 101 8-56 94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul Srebrna 12 Centrala tel 8-04-2, 22, 23, 30 Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom i listonosze Zamówienia na prenumeratę zbiorowa (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie. ul. Srebrna 12. Pl. Trzech Krzyży 16 Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40 Administracja Warszawa. ul Marszałkowska nr 8 IV p. tel 807-11 i 637-20 wew 56
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
945 3-B-17845